Ner 127. Kraków, Piątek 3 Czerwca 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Czerwiec . . . . złr. 1·80
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 2 czerwca.

Gabinet hr. Szapary'ego wytrwale opiera się wszelkim radykalnym i rozkładowym prądom na polu kwestyj prawno-politycznych i niezawodnie tej pracy zachowawczej zawdzięcza swe zwycięstwo przy ostatnich wyborach sejmowych. Niestety jednak tą samą tendencyą nie kieruje się gabinet węgierski względem kwestyj kościelno-politycznych. Pomimo znacznego zwiększenia się zastępu posłów katolickich i konserwatywnych w obozie rządowym, nietylko dotąd nie znać pomyślnego zwrotu w taktyce hr. Csaky'ego, ale przeciwnie ostatnie, długie rozprawy w Izbie poselskiej nad kwestyą kościelną, skończyły się przedwczoraj, przynajmniej co do formy, ustępstwem ministra oświecenia na rzecz skrajnej lewicy, względnie stronnictwa hr. Apponyi'ego.

Przeczuwając, że głównym przedmiotem dyskusyi przy budżecie ministerstwa wyznań i oświaty będzie kwestya metryk, hr. Csaky na samym wstępie, aby „zapobiedz nieporozumieniom i wyjaśnić sytuacyę," wyłożył obszernie swe poglądy. Przedewszystkiem zaznaczył, że od ostatnich rozpraw nad kwestyą metryk w roku 1890, położenie znacznie się zmieniło. Wówczas zaczepiano rozporządzenie ministeryalne z lutego 1889 r., teraz zaś opozycya zwraca się nie przeciw rozporządzeniu, lecz przeciw ustawie z roku 1868; uznano zatem powszechnie, że owo rozporządzenie było logiczną konsekwencyą ustawy, według której w mięszanych małżeństwach synowie powinni zachować obrządek ojca, córki zaś obrządek matki. Oczywiście osobista sytuacya hr. Csaky'ego polepszyła się, skoro powszechnie zgodzono się, iż rozporządzeniem swojem zabezpieczył on tylko wykonanie obowiązujących ustaw, atoli kwestya metryk nie straciła przez to swej drażliwości. Duchowieństwo bowiem katolickie słusznie czuje się obrażonem i zaniepokojonem w swem sumieniu; dla niego bowiem jest rzeczą dość obojętną, czy sprzeczne z dogmatami Kościoła aspiracye opierają się na nielegalnem rozporządzeniu ministeryalnem, czy też na ustawie, uchwalonej wprawdzie w r. 1868 przez Sejm węgierski w formach legalnych, ale niezgodnej z zasadami Kościoła katolickiego. Zawsze więc pozostaje konflikt między sumieniem duchowieństwa a nakazami państwowemi.

Duchowieństwo katolickie pragnie zmiany ustaw z r. 1868 w tym duchu, aby wszystkie dzieci z małżeństw mięszanych należały do Kościoła katolickiego, a podczas ostatnich rozpraw w Izbie dał temu wymowny wyraz X. kanonik Todor, należący do stronnictwa rządowego. Tymczasem jednak minister Csaky uważa za niemożliwą zmianę ustawy w tym duchu, raz dlatego, że Sejm w roku 1890 oświadczył się przeciwko tej zmianie, a powtóre dlatego, że w Węgrzech obok 8 milionów katolików znajduje się 6,800,000 akatolików, którzyby się nie zgodzili na tego rodzaju zarządzenie. Wskutek tego zapowiedział minister wprowadzenie metryk cywilnych dla dzieci z małżeństw mięszanych. Nie rozwiązuje to kwestyi zasadniczej; co najwięcej uwalnia duchownych od kar, zagrożonych znanem rozporządzeniem ministeryalnem.

Na inne tory wprowadził jednak całą kwestyę kościelno-państwową przywódca skrajnej lewicy Iranyi. Podobnie jak deputowany Roser w parlamencie austryackim ponawia corocznie wniosek o zniesienie małej loteryi, tak i p. Iranyi od 23 lat występuje z żądaniem uznania „wolnego wykonywania religii i równouprawnienia wyznań". W ostatnich rozprawach p. Iranyi wniosek swój nieco zmienił, proponując tylko „wezwać rząd, aby przedłożył Izbie projekt, dotyczący wolności i równouprawnienia wyznań". P. Iranyi nie żąda zatem ustawy, uchwalonej z inicyatywy Izby poselskiej, lecz odnośnego projektu rządowego. W tej formie wniosek przywódcy skrajnej lewicy stał się niejako podstawą dalszych rozpraw nad budżetem ministeryum oświecenia.

I zaszedł znowu ten ciekawy wypadek parlamentarny, iż przywódca „stronnictwa narodowego" hr. Apponyi poparł gorąco Iranyi'ego, chociaż, jak sam przyznaje, dotąd zawsze przeciwko temu wnioskowi głosował. Dzisiaj więc wyobrażenia hr. Apponyi'ego zmieniły się nieco, dziś staje on w obronie akatolików, chce przeszkodzić ich rzekomemu „upośledzeniu" i przyjmuje zasadę wolności sumienia i religii, upatrując, iż w ten sposób położy się kres sporom kościelno-politycznym. Zebrał też hr. Apponyi huczne oklaski ze strony skrajnej lewicy, a poseł Csanady wśród powszechnej wesołości zauważył, iż po tej „programowej mowie" hr. Apponyi może już bezpiecznie zasiąść na fotelu prezydenta gabinetu.

Tymczasem efekt występu hr. Apponyi'ego był ten sam, co w r. 1890. Minister Csaky widząc po jednej stronie koalicyę stronnictwa narodowego ze skrajną lewicą, a zmuszony z drugiej strony liczyć się z tak znacznym zastępem posłów liberalnych w stronnictwie rządowem, oświadczył, iż zgadza się na wniosek Iranyi'ego. Zauważyliśmy już, że w teraźniejszej formie wniosek ten nie przesądza ostatecznych postanowień rządu, który ma dopiero Sejmowi przedłożyć odpowiedni projekt. To też hr. Csaky, przyjmując wniosek Iranyi'ego, nie zobowiązał się jeszcze do żadnych ściśle określonych szczegółów, a życzyćby sobie należało szczerze, aby w przyszłych swoich projektach nie zapominał o tem, że obwołanie absolutnej równości wyznań sprzeciwiałoby się stanowczo tradycyi korony św. Szczepana i że już choćby ze stanowiska ściśle państwowego byłoby niebezpiecznym eksperymentem, strącać Kościół katolicki z pierwszorzędnego stanowiska, jakie zajmuje od niemal 1,000 lat w Węgrzech. Zupełna wolność i równość wyznań w duchu Iranyi'ego, jest niczem innem, jak radykalnem doktrynerstwem, a hr. Apponyi, popierając te aspiracye, dowiódł już nie po raz pierwszy, iż taktyka parlamentarna jest dla niego rzeczą ważniejszą, niż najdonioślejsze kwestye zasad. Zgoła inaczej musiałyby się ułożyć stosunki w Sejmie węgierskim, gdyby w podobnych kwestyach hr. Apponyi, zamiast przechylać szalę na stronę skrajnej lewicy, utworzył silniejszy punkt oparcia dla konserwatywnych żywiołów stronnictwa rządowego, a w dalszej konsekwencyi i dla samego gabinetu.

W braku takiego punktu oparcia, jaki przed 20 laty pragnął utworzyć wytrawny mąż stanu baron Paweł Sennyey, był do pewnego stopnia minister Csaky zmuszony przystać na wniosek Iranyi'ego, który został przedwczoraj uchwalony niemal jednogłośnie. Mimo to uczynił minister pewne zastrzeżenia. Odnośny projekt rządowy zapowiada dopiero na sesyę jesienną, a tymczasem prawdopodobnie ponowi układy z episkopatem węgierskim, celem zażegnania sporu o metryki dzieci z małżeństw mięszanych. Hr. Csaky zapewniał kilkakrotnie podczas dyskusyi, iż nie dopuści *kulturkampfu*. Możemy przeto przypuszczać, iż ostateczne jego projekta w praktyce okażą się mniej skrajnemi, niż tego pragnie lewica i hr. Apponyi. W każdym jednak razie jest to pożałowania godną ewolucyą, gdy stronnictwo umiarkowane, choćby nawet ze względów czysto taktycznych, użycza poparcia wnioskom skrajnym. Znakomity publicysta angielski oświadczył, iż parlament zwykle popełnia błąd, ilekroć zapadnie uchwała jednomyślna. Uwaga ta, chociaż nie bezwzględnie trafna, w zastosowaniu do onegdajszej uchwały węgierskiej Izby poselskiej zawiera niewątpliwie wiele prawdy.

Przegląd polityczny.

O dziwnych wypadkach donoszą dzienniki berneńskie z Morawskiego Krumłowa: Biskup Berna, X. Dr Bauer, oddawna już jest przedmiotem nienawiści ze strony żywiołów niemieckich, zamieszkujących Morawię, głównie z tego powodu, że energicznie staje w obronie praw ludności słowiańskiej wobec germanizatorskich zapędów. Z tego stanowiska wychodząc, X. Biskup naturalnie występować musi przeciwko działalności niemieckiego Związku szkolnego, którego cele dostatecznie i powszechnie są znane. Obecnie z pasterskiego swego obowiązku X. Dr Bauer odbywa po dyecezyi podróż wizytacyjną, odwiedza szkoły, kontroluje naukę religii i z postępów w niej egzaminuje. Otóż niemiecka reprezentacya gminna w Morawskim Krumłowie postanowiła nietylko powstrzymać się od wszelkiego uroczystego przyjęcia w mury miasta przybywającego kościelnego dostojnika lecz także przeszkodzić wszelkim manifestacyom na jego cześć ze strony czeskiej ludności. To też, kiedy przed przyjazdem biskupa zebrał się liczny tłum, złożony przeważnie z chłopskich banderyj z okolicy, wkroczyła z polecenia władzy żandarmerya i zgromadzonych rozproszyła. Dwóch chłopów czeskich, protestujących przeciwko bezprawnemu postępowaniu, aresztowano i dopiero wówczas uwolniono, kiedy o mało co do groźnych nie przyszło rozruchów. X. Biskup bezpośrednio po przybyciu udał się do miejscowej szkoły, zostającej pod nadzorem Związku szkolnego, w której jednakowoż znajduje się 90% dzieci mówiących po czesku i rozpoczął egzaminować po czesku. Oburzyło to do tego stopnia przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, byłego niemiecko-narodowego posła Dra Kaniaka, że zelżywszy X. Biskupa słowami, demonstracyjnie opuścił budynek szkolny. Oburzenie ludności, jak łatwo pojąć, ma być bardzo wielkie. Dzienniki wiedeńskie wyrażają wątpliwość, czy wiadomości te są autentyczne; w istocie bowiem nie przynoszą one wcale zaszczytu roznosicielom niemieckiej cywilizacyi w ziemiach słowiańskich.

Trafną uczyniono uwagę, że sprawa wizyty cara w Niemczech zaciekawia bardziej koła publicystyczne niż polityczne. Pytanie, czy car odwzajemni się cesarzowi Wilhelmowi za jego zeszłoroczne odwiedziny, nie będzie prawdopodobnie miało wielkiego znaczenia dla ogólnej europejskiej sytuacyi. Zaniedbanie aktu kurtoazyi ze strony rosyjskiego monarchy nie wywołałoby nawet wcale, jak się zdaje, zmiany w dzisiejszych stosunkach niemiecko-rosyjskich, które znowu dalekie są od tego, żeby na ich tle mogły się powieść fantastyczne rokowania polityczno-handlowe, o jakich chce wiedzieć *Daily Chronicle*. Nawet bez spotkania w Kilonii wierzyć można chętnie w pokojowe usposobienie Rosyi, w której o tem decydują naturalnie nie czysto idealne względy. Przechodzi ona obecnie przesilenie ekonomiczne, wywołane po części klęskami elementarnemi, po części złą gospodarką wewnętrzną. System finansowy Wyszniegradzkiego, śmiało pomyślany i energicznie przeprowadzany, jako pierwszych warunków wymagał normalnych lat zbiorów, któreby umożliwiły pomyślny rozwój eksportu zboża i podniosły siłę podatkową ludu. Straszne skutki zeszłorocznego głodu zachwiały potężnie tym programem; choćby nawet rok bieżący był niezwykle pomyślny, nieprędko stan ekonomiczny Rosyi przyjdzie do równowagi. Lepszą jest to niewątpliwie dla Europy rękojmią pokoju, niżby nią był uścisk dłoni pomiędzy carem rosyjskim a niemieckim cesarzem. Dlatego też wiadomość, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, odwiedziny w Kilonii nie przyjdą do skutku, ma tylko zupełnie podrzędne znaczenie; niewątpliwie jednak ciekaweby były motywa, dla których car w ostatniej chwili decyzyę swoją zmienia.

Najrozmaitsze wersye w tym przedmiocie krążą po niemieckich dziennikach. Według *Schwäb. Mercur* car zapowiedział przyjazd swój do Kilonii na dzień 4 czerwca; cesarz Wilhelm, który wolałby był, gdyby spotkanie mogło się odbyć w Poczdamie, przyjął jednak propozycyę, prosił przecież o zwłokę jednego dnia, ponieważ przedtem już obiecał ks. Radolińskiemu, że przyjedzie na jego wesele. Odpowiedź cara wprawdzie przez dłuższy czas nie nadchodziła, niemiano jednak w Berlinie wątpliwości, że ponieważ chodzi tu tylko o małą zmianę czasu, spotkanie niewątpliwie do skutku przyjdzie. Tymczasem do dziśdnia żadna w tej sprawie z Kopenhagi nie nadeszła wiadomość. Berliński korespondent *Münch. Allg. Ztg* twierdzi, że o spotkaniu wogóle nie może być mowy, ponieważ ambasada rosyjska w Berlinie najmniejszej nigdy w tym przedmiocie nie odebrała wskazówki, a p. Szuwałow, jak to już zresztą wczoraj donieśliśmy, wyjechał na urlop do Tegernsee. — Rzecz prosta, że niespodzianki nie są wykluczone, a nawet przy zwykłej metodzie tajemniczości ze strony rosyjskiej bardzo możliwe. W ostatniej chwili naprzykład nadeszła już następująca depesza z Kilonii: „W najbliższem otoczeniu księcia Henryka wprawdzie nic nie wiadomo stanowczego, czy cesarz tutaj przybędzie, jednakowoż cesarski jacht „Hohenzollern" stoi w porcie; powszechnie zatem przypuszczają, że spotkanie cesarza z carem nastąpi na pełnem morzu w otoczeniu całej niemieckiej eskadry manewrowej."

Sejm pruski odroczył swoje obrady do dnia 13 czerwca. Zajmuje się on obecnie czysto przedmiotowemi lub lokalnemi sprawami, które budzą mało interesu. Uwaga ogólna w Berlinie zwrócona jest albo na spodziewane odwiedziny cara i na dokonane odwiedziny obu królowych holenderskich, albo też na sprawy łączące się z pogrzebem burmistrza Forckenbecka, zwłaszcza na ogłoszone w dziennikach manifestacye kondolencyjne. *Vossische Ztg* wydrukowała pismo Lucanusa, który w imieniu cesarza oświadcza, że monarcha pamięta wdzięcznie o zasługach Forckenbecka dla rozwoju Berlina. W imieniu cesarzowej wielki ochmistrz Mirbach podnosi dzieła dobroczynne Forckenbecka w zakresie chrześciańskim i humanitarnym. Cesarzowa Fryderykowa nadesłała własnoręczne pismo, w którem nazywa burmistrza niezastąpionym człowiekiem i oświadcza, że zachowa dla niego wieczną wdzięczność. Caprivi wystosował także pismo bardzo serdeczne i bardzo dla pamięci zmarłego zaszczytne. Zwłaszcza co do pisma Capriviego skwapliwie zaznaczyła większość niemieckiej prasy, że objaw ten należy niewątpliwie do symptomatów „nowego kursu," i że ks. Bismarck nigdyby w ten sposób nie oddał czci jednemu z najwybitniejszych reprezentantów stronnictwa wolnomyślnego. Jakież było zdziwienie, kiedy w kilka dni po wydrukowaniu tych uwag, berliński burmistrz Zelle otrzymał list następujący: „Friedrichsruh 29 maja. Proszę Wielmo-

NAJMŁODSI.

(67) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego*.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

W najwyższym stopniu wzruszona, szybkim krokiem chodziła Irena po pokoju, nie usiłując już nawet ukryć uczuć, jakie nią miotały.

Zygmunt w osłupieniu, niemal przerażony, patrzał na nią. W głowie jego snuły się bezładne myśli.

I to mówiła kobieta, którą on o brak uczucia posądzał! Czyżby ta jej ciągła wesołość, ta zalotność, która go drażniła, była tylko maską? — czyżby pod nią żyła, czuła i myślała wrażliwa i rozumna dusza? czyżby to wszystko, czego on od niej doświadczył, wszystkie żarty i szyderstwa, były tylko pokrywką uczucia? A! wówczas nie byłoby poświęcenia, któregoby dla niej nie spełnił. Lecz cóż uczynić może? czyż może usunąć świetnych współzawodników i stanąć na ich miejscu. On bez znaczenia, bez majątku, bez przyszłości, — liść, oderwany od gałęzi, na której wyrósł i zaniesiony wichrem aż tutaj, do stóp tej świetnej, pięknej, wspaniałej królowej!... Ona go wyszydzi, pogardzi nim, podepcze!... Nie, on nie powie jej ani słowa!

A Irena, stanąwszy przed nim, mówiła dalej:

— Słuchaj, ta Ola, to moje nieszczęście! Ilekroć rozmawiałeś z nią tak poufale, a z takiem zajęciem, ja nadaremnie szukałam rozwiązania zagadki: dlaczego ona, nie ja? I z tem dręczącem pytaniem szłam, biegłam, rzucałam się w wir świata... Ze mną milczałeś, a z nią!...

Urwała zdyszana; oczy jej rzucały znowu płowe błyski.

— A więc to zazdrość ją tak porusza! — pomyślał Zygmunt — chciałaby widzieć wszystkich u swoich stóp, zalotnica!

Ta myśl ostudziła go znowu.

— Dlaczego ona, nie ja? — powtarzała Irena.

— Bo słów, które płyną z serca — odparł Zygmunt — nie rzuca się na poniewierkę... na szyderstwo!

Wstrząsnął się, jakby pragnął zrzucić z siebie przemocą ten czar, który go na chwilę obezwładnił. Myśl jego usiłowała walczyć z tym czarem, wywołując wspomnienia tylokrotnie doświadczonej zalotności Ireny, która już nieraz wyzywała go zuchwale na to tylko, aby go pognębić.

Podniósł głowę i spojrzał na nią ostro, z wyrzutem:

— Daj pokój, pani — rzekł — temu, który dziś ani czasu, ani ochoty niema brać udziału w życiu na żart. Ja muszę myśleć teraz poważnie o zapewnieniu bytu nietylko sobie, ale i rodzicom, którzy prawdopodobnie nawet w Julinie utrzymać się nie będą mogli. Odwróć się więc odemnie, a idź ku temu światu, który cię bawi, pociąga, hołdami otacza. Ja muszę myśleć o pracy, o pracy na seryo.

W miarę, jak mówił, twarz Ireny zmieniała się dziwnie. Gorączkowe uniesienie, jakie ją rozogniało przed chwilą, widocznie słabło; oczy nabierały innego wyrazu, zachodziły mgłą.

— Dlaczego nie powiesz tego mamie? — przerwała z łagodną wymówką. Ona się tem tak serdecznie zajmuje, a ty ze wszystkiem się taisz.... Nie chciałeś nic od nas przyjąć, nawet mieszkania w tym pałacu, które w połowie pustką stoi. Usuwasz się, uciekasz od nas, jakbyśmy obcymi ci byli.... Nie dobry jesteś Zygmuncie!

Mówiła głosem zupełnie spokojnym, przestała go drażnić i wyzywać wzrokiem. Była w tej chwili dobrą, łagodną, lecz już bez zapału.

— Dlaczego on jej to w tej chwili powiedział? — myślała. Dlaczego sam tak się w jej oczach swojem ubóstwem i zależnością poniżył? Ma słuszność! Dla niej, wszak niemożebne było połączenie się z człowiekiem bez znaczenia, bez stanowiska, żyjącym z pracy własnej! Na cóżby zeszła świetna Irena de Larjeac, jako żona nieznanego zupełnie w Paryżu, pana Czarnoszyńskiego — dziennikarza.

Zimno przeszło ją na wskróś. Patrzała na Zygmunta wzrokiem dziwnie sztywnym, jak na widmo, które ją pociągało, lecz i straszyło zarazem.

W tej chwili wszedł kamerdyner.

— Książę de Sarthes! — wygłosił uroczyście.

— Proś! — odrzekła Irena — i daj znać pani hrabinie.

Kamerdyner zniknął.

A panna de Larjeac wzdrygnęła się, jakby ze snu obudzona nagle. Po doznanem wzruszeniu była jeszcze blada, ale ani słowem nie wstrzymywała już Zygmunta, gdy ją żegnał w chwili, w której do salonu, z uśmiechem na twarzy, wchodził książę.

Od czasu tej rozmowy z Ireną, Zygmunt ani chwili nie miał spokoju. Codziennie prawie otrzymywał wizyty nieproszonych gości, których widocznie nasyłała Irena. Wszyscy zaś powtarzali jedno i to samo, powtarzała to ustnie i w listach naglących pani Stefania, aby przyjął ofiarowaną sobie posadę sekretarza księcia de Sarthes. Sam książę był u niego dwa razy, a niezastawszy, złożył swoją kartę z bardzo uprzejmym dopiskiem.

Jednego poranku do mieszkania Zygmunta wszedł zupełnie niespodziewanie hr. Jakób. Stosunek między nimi był dotychczas dość etykietalny. Pan de Larjeac, jak zawsze milczący i obojętny, traktował Zygmunta grzecznie ale zimno; zdawać się mogło z pozoru, że znosił, tolerował tylko jego obecność, przez wzgląd na macochę, do której szczerze był przywiązany.

Tym razem jednak wszedłszy do Zygmunta, miał w oczach i w uśmiechu wyraz niezwykły.

Poruszony był i jakby onieśmielony.

— Możesz mi — rzekł — wyświadczyć wielką przysługę... Znaczną część moich kapitałów po matce mam w obrocie u księcia de Sarthes.. Zawakowała tam obecnie, jak ci wiadomo, posada sekretarza zarządu dóbr... posada ważna. Dawny sekretarz był moim przyjacielem i spraw moich przestrzegał jak oka w głowie. Nie chciałbym, aby go zastąpił człowiek obcy... obojętny... Gdybyś raczył przyjąć!..

Mówił urywanemi słowy i nie skończył. Spoglądał tylko swemi jasno-niebieskiemi oczyma na Zygmunta, mrugając powiekami, widocznie zażenowany.

Czarnoszyński milczał; pierwszą jego myślą było propozycyę odrzucić stanowczo.

— Wynaleźli — myślał — pozycyę dla ubogiego kuzynka! Nie chcą, abym dziurawemi łokciami świecił na ich salonach, a wiedzą, że jałmużny nie przyjmę, więc dają mi ją pod takim pozorem...

Hr. Jakób cierpliwie na odpowiedź czekał.

— Nie sądź — ozwał się po chwili — aby to było zajęcie, wymagające specyalnych, fachowych wiadomości... Z całą manipulacyą, przy twoich zdolnościach, obeznasz się za tydzień.. Sekretarz zarządu dóbr księcia prowadzi głównie korespondencye, a idzie tu przedewszystkiem o to, aby był człowiekiem, któremuby zaufać można, któryby nie tak fachową, jak moralną miał kontrolę nad innymi.. Posada dobra, — dziesięć tysięcy franków rocznie.

Wypowiedziawszy to odetchnął i urwał, a potem nagle, wyciągnął ku Zygmuntowi rękę i tonem innym, serdecznym dodał:

— Proszę cię... bardzo cię proszę — nie odmawiaj!

Jak to się stało, Zygmunt sam nie wiedział, ale nie odrzekłszy ani słowa, znalazł się nagle w objęciach Jakóba, który jego uściski odwzajemniał bardzo silnem potrząsaniem dłoni i powtarzał ciągle:

— Przyjmujesz? przyjmujesz!

Zygmunt odpowiedział wprawdzie wahająco. Nie odmawiał, lecz żądał czasu do namysłu.

Hr. Jakób czuł, że nalegać byłoby niegrzecznością, wyszedł wszakże z otuchą.

Tegoż wieczora było wielkie przyjęcie w salonach pani de Larjeac. To, co się nazywa *tout Paris*, przechodziło przez te salony strojne, świetne, uśmiechu pełne, promienne.

Oparty o framugę okna, wpatrzony w ciemne aleje zamkniętego już o tej porze parku, Zygmunt nie widział nikogo i nie słyszał nic. Raziła go tylko czasem głośniejsza wrzawa, wstrząsał się nerwowo, a oczy odwracał od światła salonów, wśród których, w przeźroczystej mgle blasków, poruszały się postacie kobiece, pociągające, ponętne, barwne, promieniejące odblaskiem brylantów i białością obnażonych ramion.

Atmosfera wonna, upajająca. Zygmunt czuł, że jedno słowo lub spojrzenie mogłoby go pociągnąć w ten wir świetnego życia, że za chwilę, w tej jasnej przestrzeni salonów, odurzony, rozmarzony, byłby z uśmiechem na ustach patrzał śmiało, zuchwale w zalotne oczy, kłamiący sobie i innym i zarówno okłamywany.

Odwracał się przemocą od tego czaru, który go pociągał. Idąc tu bowiem, postanowił nie brać żadnego udziału w zabawie. Propozycya księcia de Sarthes działała na niego pognębiająco. Wstydził się sam przed sobą uczucia, jakiego doświadczał, uznawał, że było niskie, nikczemne, ale się z pod tego wrażenia wyzwolić nie mógł.

Wstydził się, że on może jedyny w tem towarzystwie, żyć będzie odtąd nie z dochodów własnych lecz z zapracowanego grosza. I gdyby to jeszcze pracą nazwać było można to zajęcie, ofiarowane mu z łaski, a przynoszące w trójnasób więcej dochodu, niż zasługiwało!

Zygmunt przypatrując się już od dłuższego czasu temu życiu, jakie go otaczało, wiedział dobrze, że w świecie tym, jak zresztą w każdym, są rozmaite kompromisy i różne warunki istnienia. Wiedział dobrze, iż wśród tych ludzi jest wiele egzystencyj niepewnych, bez jutra, mnóstwo gorączkowych wysileń, aby choć na jednę chwilę przedłużyć pozór świetności, mnóstwo goryczy, a często i... wstydu.

Wiedział o tem dobrze, a dziś badał sam siebie, czy w tej propozycyi, dającej mu utrzymanie bez właściwej pracy, narzucającej zajęcie dla pozoru, zajęcie do którego przygotowany nie był, które w niczem mu nie odpowiadało, czy w przyjęciu takiej propozycyi nie było także wstydu, czy to nie był także kompromis z sumieniem dla utrzymania blichtru, pozoru.

A! przecież lepiejby było, stokroć lepiej, szlachetniej, wyjść raz na zawsze z tych salonów, z tego wytwornego świata, zejść do szeregów rzeczywistych pracowników na chleb, zmięszać się z tą szarą rzeszą zgłodniałych, niż korzystać ze stosunków i protekcyj, aby się utrzymać na widowni, kosztem tysiąca upokorzeń i wbrew własnemu poczuciu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

żnego Pana, żebyś zechciał oświadczyć moje pełne zobowiązania podziękowanie wysokiemu magistratowi za łaskawe doniesienie mi o śmierci pana naczelnego burmistrza. Ubolewam, że moje zdrowie nie pozwala mi dać osobiście wyrazu mojego szczerego współubolewania z powodu zgonu mojego długoletniego współpracownika w polityce z czasów jego tak dla Berlina skutecznej urzędowej działalności. *Bismarck.*“ Pomiędzy kandydatami na następców Forckenbecka wymieniają nazwiska księcia Schönaich Carolath, ministra finansów Miquela i deputowanego Eugeniusza Richtera. Zdaje się jednak, że przynajmniej co do dwóch ostatnich, są to kombinacye, nieoparte na żadnych podstawach.

Obchody prawosławne na Wołyniu.

Dnia 23 maja odbyła się uroczystość cerkiewno-urzędowa z powodu 900 setnej rocznicy utworzenia dyecezyi włodzimierskiej. Głównem ogniskiem tych uroczystości był Włodzimierz, jako stolica pierwszego władyki i gubernialny Żytomierz, od którego dzisiejsza dyecezya prawosławna nosi swą nazwę. Po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach Wołynia odbyły się procesye do rzek lub stawów, na których dokonano święcenia wody. Do udziału w tej uroczystości wezwano całą dyecezyę, a młodzież szkolną uwolniono na 3 dni od nauki. W dniu 23 maja rozdawano broszury, traktujące o historyi prawosławia i narodowości „rosyjskiej“ na Wołyniu, a także i medale z odpowiedniemi wizerunkami i nadpisami; oprócz tego wyjdzie wkrótce „Kalendarz dyecezyi wołyńskiej,“ gdzie, oprócz dat statystycznych, będą umieszczone artykuły treści historycznej, monografie większych miast i monasterów wołyńskich, biografie niektórych obrońców uciskanego jakoby za rządów polskich prawosławia.

Z okazyi tych uroczystości dzienniki rosyjskie rozpisują się obszernie o przeszłości i teraźniejszości Wołynia. *Nowoje Wremia* nie szczędzi barw ponurych, a w przeważnej części fałszywych, celem zohydzenia w mniemaniu swych dobrodusznych czytelników — polskiej przeszłości tego kraju. „Prawosławni — pisze między innemi — w wieku XVII i XVIII nie śmieli restaurować i naprawiać swych świątyń, chylących się ku upadkowi; natomiast panowie polscy stawiali wspaniałe kościoły tam, gdzie wcale nie zachodziła tego potrzeba, tj. gdzie mieszkańcy byli wyznania prawosławnego.“ W dalszym ciągu wylicza *Nowoje Wremia* cały szereg środków prześladowczych, używanych jakoby przez rząd polski przeciwko wyznawcom kościoła wschodniego, „którzy nie mogli osiedlać się po miastach, zajmować się przemysłem i byli w ogóle pozbawieni obrony prawnej. Cerkwie prawosławne oddawano w dzierżawę żydom, a ci brali opłatę od uczęszczających na nabożeństwa.“ Ustęp powyższy świadczyć może najlepiej o tendencyi tych artykułów okolicznościowych i o traktowaniu dziejów przez dzienniki rosyjskie. Natomiast nie można odmówić słuszności następującemu ustępowi: „I teraz Wołyń przedstawia arenę gorącej walki kulturnej i jest głównym punktem starcia prawosławnego Wschodu z katolickim i luterskim Zachodem.“ Ale zarazem nasuwa się tutaj porównanie pomiędzy stopniową i powolną asymilacyą Wołynia przez żywioł polski, niosący tam wyższą cywilizacyę, posuwający, rzec można, przez ten kraj Europę dalej na wschód, a systemem wynaradawiającym i eksterminacyjnym, praktykowanym od lat stu przez rządy rosyjskie, zaczynając od częściowego zniesienia unii kościelnej za Katarzyny II, aż do ostatniego ukazu, zabraniającego cudzoziemcom osiedlać się na Wołyniu.

Powracając do obchodu, trzeba zauważyć, że nadano mu wybitnie oficyalny charakter, gdyż już od paru miesięcy cała zgraja urzędnicza prystawów, sprawników, komisarzy włościańskich itp. napędzała wołostnych (naczelników gmin) i popów do licznego udziału w pielgrzymce do Włodzimierza, a obraz Matki Boskiej Poczajowskiej, pozostający zwykle w klasztorze, fundowanym, nawiasem mówiąc, w obecnym swym kształcie, przez Mikołaja Potockiego, starostę kaniowskiego, który tam nawet spoczywa, został przewieziony do Włodzimierza z asystą, złożoną z kozaków, piechoty i artyleryi. Do Włodzimierza przybyli również wszyscy dygnitarze cywilni i wojskowi Wołynia, Podola i Ukrainy, z jenerał-gubernatorem Ignatiewem na czele, metropolita kijowski Ioanicyusz, biskup warszawsko-lubelski Flawian, arcybiskup żytomierski Modest i mnóstwo niższego duchowieństwa.

Do charakterystyczniejszych epizodów uroczystości należało przemówienie popa Niemeczka, czeskiego renegata, który z fanatyzmem, właściwym tego rodzaju prozelitom, przedstawiał różne niegodziwości katolickiego Kościoła i wzywał Boga i cara na pomoc przeciwko Austryi i katolicyzmowi; tudzież „przywrócenie na łono prawosławia“ kilkunastu unitów z Galicyi. Zkąd się ci unici tam wzięli, niewiadomo, prawdopodobnie jednak byli to włościanie dawno już osiedleni na Wołyniu, których groźbą wydalenia skłoniono do zmiany wyznania. Nie ulega jednak wątpliwości, że byli we Włodzimierzu i galicyjscy pątnicy. Korespondent *Nowoje Wremia*, piszący pod pseudonimem Wołyńca (p. Liprandi) dostrzegł w tłumie zgromadzonych włościan wołyńskich grupę Rusinów galicyjskich, których rozpoznał „po ich ubogim stroju.“ Zbliżywszy się do nich, rozpoczął z nimi rzekomą rozmowę treści następującej: — Wy z Galicyi? — zapytuję ich. — Z Galicyi, przyszliśmy z ikoną. — Jakżeście się do nas dostali, przecież powiadano, że was ztamtąd nie puszczają? — Tam nie wiedzą, żeśmy tutaj przyszli, a toby nas nie puszczono; od nas wielu się wybierało, lecz nie wszyscy mogli przybyć, zanadto rozstawiono tam na granicy różnych szpiegów i żandarmów. Wielu już schwytano. — A cóż będzie, gdy wrócicie do domu, a tam się dowiedzą, gdzieście byli i pocoście chodzili? — Teraz nie czas o tem myśleć — odrzekł jeden z nich, stary Galicyanin, brwi zmarszczywszy. — Niech nas tam wsadzą do kozy, a my taki zawsze prawosławni...

Z pomiędzy Rusinów galicyjskich — pisze korespondent *Narodnej Czasopisi* z Włodzimierza — brały udział w uroczystościach tamecznych następujące osoby: Dr Klemens Hankiewcz, Iwan Lewicki i jakiś jeszcze Rusin, którego nazwiska korespondent nie pamięta; dalej pani Bielecka, żona znanego agitatora na Rusi Teodora Bieleckiego, który przed laty kilku przesiedlił się do Rosyi, i 19 włościan z powiatów brodzkiego i złoczowskiego. Pielgrzymami galicyjskimi zajmował się i opiekował X. Sofroniusz Praczuk, były Bazylianin, który uciekł z Buczacza. On był również upoważniony przez władze rosyjskie do wydawania przepustek zagranicznych pielgrzymom ruskim z Galicyi.

W tak skromnych rozmiarach przedstawia się udział włościan ruskich z Galicyi w uroczystościach jubileuszowych według relacyi korespondenta *Narodnej Czasopisi*. Zupełnie inaczej brzmiały sprawozdania p. Markowa, redaktora *Hałyckoj Rusi*, z Włodzimierza, o którego przygodzie na granicy w powrocie z wycieczki do Chełmu i Włodzimierza wczoraj podaliśmy wiadomość, a którego starostwo w Rawie Ruskiej już uwolniło. Otóż według p. Markowa, w uroczystościach wołyńskich wzięło udział około 300 włościan ruskich z Galicyi. Pomiędzy cyframi obu relacyj zachodzi zatem ogromna różnica. *Diło* z dnia 1 czerwca dodaje jeszcze od siebie, że do Włodzimierza udali się nadto dwaj księża uniccy z Galicyi: Rożankowski i Wołosiński.

Po różnych nabożeństwach i procesyach odbyła się kosztem rządu uczta ludowa. Na placu przed monasterem prawosławnym ustawiono namiot, w którym była beczka wódki, kilka tysięcy bułek, śledzi i połcie słoniny. Metropolita kijowski Joanicyusz wszedł pierwszy do namiotu, udzielił błogosławieństwa narodowi, wychylił szklankę wina za zdrowie cara, poczem zaczęło się ugaszczanie narodu. Każdy włościanin podchodził z kolei do każdego z pięciu stołów: przy pierwszym otrzymywał obrazki świętych i broszury, odnoszące się do historyi prawosławia na Wołyniu, przy drugim szklankę wódki, przy trzecim bułkę, przy czwartym śledzia, a przy piątym kawałek słoniny. Jak zaś licznem było zgromadzenie ludu, sądzić można z tego, że ugaszczanie w sposób powyższy trwało od godziny 2 do 8.

Szlachta, a właściwie obywatelstwo prawosławne gubernii wołyńskiej wydało z okazyi uroczystości jubileuszowych ucztę na cześć przybyłych dostojników: duchownych i świeckich, cywilnych i wojskowych. Ogółem zasiadło do uczty 250 osób, a w tej liczbie: metropolita kijowski i czterech władyków prawosławnych, jenerał-gubernator kijowski A. P. Ignatiew, dyrektor kancelaryi św. Synodu Sabler, komendant wojsk kijow. okręgu wojennego Dragomirow, kurator kijow. okręgu naukowego Weliaminow Zernow, gubernator wołyński Jankowskij i gubernator lubelski Tchórzewskij, wołyński marszałek szlachty hr. Uwarow i kijowski hr. Repnin. Podczas uczty zaszedł wypadek komiczny. Po toastach na cześć cara i obecnych dostojników, jeden z biesiadników wzniósł toast na zdrowie i pomyślność rzek wołyńskich, przyczem kilka ich wymienił. Orkiestra wojskowa, nie wiedząc, o co chodzi, zagrała pieśń ludową pod nazwą „Kamarinskij“, której treść jest dosyć nieprzyzwoitą.

Reasumując wrażenia całego obchodu, łatwo zauważyć, że miał on charakter wybitnie antykatolicki, a poczęści antypolski. Zdaje się, że liczono na większy udział Galicyan i na przyjazd kilku wybitniejszych słowiańskich osobistości; nadzieja ta jednak zawiodła; tylko nieunikniony Michał, metropolita serbski, nadesłał telegram gratulacyjny. Lud wogóle zachowywał się obojętnie, bez cienia fanatyzmu i bez żarliwości prawosławnej.

Sprawy krajowe.

Lwów 1 czerwca.

(Z krajowej komisyi dla spraw rolniczych).

(X) Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby zajął się zbadaniem sprawy założenia przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie stacyj doświadczalnych i kontrolnych, których zadaniem byłoby dokonywać na żądanie interesowanych, za wynagrodzeniem o ile można niskiem, analizy nadesłanych próbek nasion, nawozów sztucznych i karm skoncentrowanych, tudzież innych, w zakres badań analitycznych wchodzących doświadczeń. Następnie polecił Sejm, aby Wydział krajowy wyjednał na ten cel u rządu odpowiednią subwencyę, a na następnej sesyi przedłożył Sejmowi projekt założenia stacyj doświadczalnych.

Sprawa ta była przedmiotem obrad na ostatniem posiedzeniu krajowej komisyi dla spraw rolniczych. Po dłuższej i wyczerpującej dyskusyi, komisya rolnicza wypowiedziała zapatrywanie, iż uważa za rzecz pożądaną, a nawet w interesie rozwoju rolnictwa konieczną, założenie w kraju w jak najkrótszym czasie przynajmniej dwóch rolniczych stacyj doświadczalnych z siedzibą w Dublanach i Czernichowie. Zadaniem tych stacyj ma być: kontrola i ocena nasion; kontrola chemiczna sztucznych nawozów; wykonywanie i organizowanie polowych doświadczeń rolniczych tak z użyciem sztucznych nawozów, jak i uprawą mało znanych roślin gospodarskich.

Na pierwsze koszta założenia takiej stacyi doświadczalnej w Czernichowie wystarczyć powinna — zdaniem komisyi rolniczej — kwota 2,500 złr.; Dublany zaś mają odpowiednie urządzenia i na ten cel żadnej subwencyi nie potrzebują. Na koszta utrzymania należy postarać się dla obu stacyj w Czernichowie i Dublanach — razem o fundusz w kwocie 6,000 złr. (po 3,000 złr. dla każdej stacyi). Inne wnioski, przedstawione przez referenta prof. Dra Godlewskiego w tym przedmiocie, przekazała komisya swej sekcyi stałej do ostatecznego załatwienia.

Na tem samem posiedzeniu przeprowadziła komisya wybór sekcyi stałej po myśli § 9 statutu. Sekcya ta ma być co roku na nowo wybieraną i składa się z 7 członków. Obecnie wybrani zostali pp.: JE. ks. Adam Sapieha, Stanisław hr. Stadnicki, Stanisław Polanowski, Stanisław Homolacs, Dr Tadeusz Pilat, Tadeusz Langie i Karol Czecz.

Na posiedzeniu komisyi poruszono następnie sprawę zakupna około 100 morgów torfowisk, w pobliżu szkoły Czernichowskiej położonych. Po wyjaśnieniach udzielonych przez p. Homolacsa, iż ten grunt torfowy bardzo dobrze nadaje się do zastosowania tak kultury groblowej, jak i innych doświadczeń z uprawą torfu — uchwaliła komisya, iż ze względu, że wprowadzenie racyonalnej kultury torfowisk, zajmujących w naszym kraju ogromne przestrzenie, jest wielkiej dla gospodarstwa naszego doniosłości, byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby nasze szkoły rolnicze, mianowicie zaś szkoły w Dublanach i Czernichowie, zajęły się tą sprawą. Jeżeli zaś grunt powyżej wymieniony nadaje się do doświadczeń z uprawą torfu, należałoby go — zdaniem komisyi — dla szkoły czernichowskiej pozyskać, skoro się do tego korzystna sposobność nadarza.

W końcu poruszyła jeszcze komisya kwestyę nienależytego wykonywania ustawy krajowej z d. 17 lutego 1885 r. o tępieniu ostów i kanianki. Komisya zaleciła kilka środków, którychby użyć należało w celu ściślejszego wykonywania tej ustawy: mianowicie polecić zarządom kolejowym, Wydziałom powiatowym, ażeby wały, nasypy lub rowy obok dróg starannie oczyszczały z chwastów i następnie uzupełnić rozporządzenie wykonawcze w tym kierunku, aby naczelnik gminy miał obowiązek obejścia w swej gminie co roku we właściwym czasie wszystkich pól koniczyny na zbiór nasienia przeznaczonej i zarządził ukaranie tych właścicieli, którzy kanianką zanieczyszczoną koniczynę na nasienie zostawili.

Jubileusz „Sokoła“ lwowskiego.

Lwów 1 czerwca.

I.

(X) Tutejszy „Sokół“ obchodzić będzie w dniach od 4 do 7 b. m. uroczystość 25 rocznicy swego założenia. Zjazd Towarzystw sokolskich ze wszystkich zakątków naszego kraju i z innych prowincyj austryackich, oraz z W. Ks. Poznańskiego będzie bardzo liczny. Dotychczasowe zgłoszenia obejmują przeszło 3 000 gości.

Program uroczystości, która odbędzie się pod protektoratem tutejszej Rady miejskiej, rozłożony jest na trzy dni. W sobotę 4 b. m. nastąpi na dworcu kolejowym powitanie gości i odwiezienie ich do przygotowanych mieszkań; o godz. 8 wieczór zebranie w ogrodzie miejskim. W niedzielę: pochód do kościoła katedralnego, wysłuchanie mszy św. i poświęcenie sztandaru. Po wyjściu z kościoła nastąpi oddanie hołdu reprezentacyi miejskiej przed ratuszem, a następnie wyruszą wszyscy do gmachu tutejszego „Sokoła,“ gdzie nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy. Po południu w sali „Sokoła“ odczyty: posła T. Merunowicza „O obowiązkowem zaprowadzeniu nauki gimnastyki w szkołach publicznych,“ oraz Dra A. Małaczyńskiego „O zawiązaniu związku Towarzystw gimnastycznych polskich.“ Później odbędzie się festyn na Wysokim Zamku, zaś wieczór uroczyste przedstawienie w teatrze: *Zaręczyny Zosi*. W poniedziałek odbędą się rano próby ćwiczeń na boisku, umyślnie w tym celu urządzonem; później zwidzanie miasta, zbiorów i muzeów publicznych. Po południu ćwiczenia gimnastyczne na boisku, zaś wieczór nastąpi przyjęcie przez Radę m. Lwowa. We wtorek o ½7 rano zapowiedzianą jest wycieczka do Podhorzec i Oleska. W ostatniej chwili dowiedziałem się jednakowoż, że Sokoły czeskie nie mają zamiaru wziąć udziału w tej wycieczce, ale w poniedziałek wieczór lub we wtorek rano wyjadą do Krakowa. Chcą oni bowiem z powrotem zwiedzić gród podwawelski, oraz zrobić wycieczkę do kopalń wielickich.

Tyle o programie uroczystości. Obecnie przystąpić mi wypada do części najważniejszej, t. j. do „Księgi pamiątkowej,“ wydanej przez Tow. gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie.

Jutro, lub pojutrze pojawi się z druku *Księga pamiątkowa*, wydana ku uczczeniu 25 rocznicy założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie. Dzieło to jest w całem słowa znaczeniu piękne, obejmuje 258 str. in 8vo; ozdobione wieloma rycinami, a w pierwszej linii zasługa przypada w komitecie p. Drowi Ksaweremu Fischerowi, dyrektorowi lwowskiego „Sokoła,“ który zajął się redakcyą całego dzieła, a nadto kilkoma własnemi pracami zasilił księgę pamiątkową.

Na pierwszej karcie tej księgi znajduje się piękny wiersz p. Stanisława Rossowskiego: „Cześć Ci, Sokole!“ Słowo wstępne napisał p. Tadeusz Romanowicz, na temat: „jakie są cele i zadania towarzystw sokolich?“ Dalszy dział księgi obejmuje dzieje sokolstwa polskiego, a w tym dziale oczywiście pierwsze miejsce zajmuje „Kronika Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie od założenia w roku 1867,“ pióra Dra Kazimierza Pawlikowskiego z Podhajec.

Autor podnosi na wstępie swej pracy, że myśl zawiązania towarzystwa gimnastycznego we Lwowie powstała pierwotnie w kółku młodzieży akademickiej w drugiej połowie roku 1866 za inicyatywą ukończonego prawnika Klemensa Żukotyńskiego, następnie adwokata we Lwowie, którego popierał p. Goltental, obecnie nadinżynier kolei państwowych. Postanowili oni zawiązać prywatne kółko celem wspólnego uczenia się gimnastyki i szermierki. Później stanęli na czele komitetu ś. p. Dr Józef Milleret, radny miejski, ś. p. Jan Dobrzański, redaktor *Gazety Narodowej*, oraz adwokat Dr Korneli Hoffmann, którzy w grudniu 1866 r. wnieśli do rządu prośbę o zatwierdzenie statutu dla Tow. gimnastycznego we Lwowie. Statut ten uzyskał zatwierdzenie rządowe w lutym 1867, w którym to czasie liczba członków wynosiła 163. Nazwę „Sokół“ przyjęło Towarzystwo dopiero w roku 1869, idąc za przykładem towarzystw czeskich i morawskich.

W dziennikach ogłoszono odezwę, wzywającą do zapisywania się do nowo utworzonego Towarzystwa. Dnia 23 marca 1867 roku zamknięto listy, a 25 marca odbyło się walne zgromadzenie, w celu ostatecznego ukonstytuowania się Towarzystwa. Przybyło na nie 125 członków; po przyjęciu do wiadomości, że fundusze Towarzystwa wynoszą 1.200 złr., przystąpiono do wyborów. Jednogłośnie wybrano prezesem Dra Millereta, zastępcą Jana Aleksandra hr. Fredrę. Do wydziału weszli: Dr Eligiusz Białoskórski, Jan Dobrzański, Dr Herman Frenkl, Ludwik Goltental, Karol Mikuli, Jan Milikowski, Paweł Praun, Dr Zygmunt Rieger, Zygmunt Sawczyński, Stanisław Stobiecki, Henryk Tesseyre, Jan Żalplachta i Klemens Żukotyński. Dyrektorem wybrano Dobrzańskiego.

Publikacyę zdobi rycina, przedstawiająca „pałac Hechta,“ dziś już nieistniejący — gdzie obecnie stoi gmach sejmowy — w którymto „pałacu“ znalazło Towarzystwo gimnastyczne pierwsze swe pomieszczenie. Następnie podano rycinę, przedstawiającą portret Dra Wenantego Piaseckiego, który był wówczas nauczycielem gimnastyki w Towarzystwie. W listopadzie 1867 r. uchwalono wybudować własny gmach, ale 17 lat minęło, zanim „Sokół“ lwowski wprowadził się do własnego gniazda.

Prócz ćwiczeń gimnastycznych i szermierki, w Towarzystwie lwowskiem od pierwszego zawiązku kwitło życie towarzyskie. Urządzano bowiem często wycieczki, dawano przedstawienia amatorskie. Wydział zrozumiał jednak już wówczas, że w celu rozkrzewienia Towarzystwa po całym kraju należy starać się o zawiązywanie oddziałów Towarzystwa w główniejszych miastach. To też zaraz po wejściu w życie ustawy o stowarzyszeniach z roku 1867, przeprowadzono zmianę statutu Towarzystwa gimnastycznego, rozszerzając jego działalność na kraj cały.

KRONIKA.

Kraków 2 czerwca.

— **Zapiski osobiste.** JE. prezes Koła polskiego Jaworski dziś rano przejechał z Wiednia do Lwowa. — Prezes Towarzystwa kredytowego w Warszawie p. Ludwik Górski bawi w Krakowie w przejeździe za granicę.

— **Sekcya ekonomiczna** na wczorajszem posiedzeniu omawiała sprawę regulacyi Wisły w granicach m. Krakowa. Po wyczerpującem wyjaśnieniu sprawy przez p. radcę Matulę i po omówieniu tejże przez członków sekcyi, zgodziła się sekcya na zmianę niektórych punktów oświadczenia delegatów gminy, złożonego w starostwie w Krakowie podczas rozprawy nad projektem tej regulacyi. Na zapytanie komendy twierdzy w Krakowie względem przyzwolenia na koncerta muzyki wojskowej przy letniej kawiarni p. Schmidta na plantacyach, uchwaliła sekcya odpowiedzieć, że koncerta takie, ze względów bezpieczeństwa publicznego i z uwagi na szczupłość miejsc do przechadzki publiczności podczas koncertów, nie mogą być dopuszczone, jak to zresztą już w roku 1890 Magistrat orzekł po porozumieniu się z Dyrekcyą policyi. Dalej uchwaliła sekcya uporządkowanie ulicy Piekarskiej kosztem około 600 złr. Uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miejskiej wniosek, żeby gmina sprzeciwiła się usunięciu hali na tutejszym peronie kolejowym, bo inaczej dworzec zeszedłby do trzeciorzędnych dworców w Galicyi. Również uchwaliła sekcya przedstawić Radzie m. wniosek, względem obesłania wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie i przyznania na ten cel dla pokrycia kosztów kwoty 250 złr.

— **Pieczęć konsularna m. Krakowa.** Magistrat postanowił przedstawić sekcyi ekonomicznej wniosek odtworzenia dawnej wielkiej pieczęci m. Krakowa, t. zw. konsularnej. Zdaniem archiwaryusza akt dawnych miejskich p. Dra St. Krzyżanowskiego, pieczęć ta należy do bardzo rzadkich. Dotąd nie zdołał się p. Krzyżanowski dowiedzieć, gdzieby się jej tłok znajdował i czy wogóle jeszcze istnieje. Odciski jej z wosku są bardzo nieliczne; do najdawniejszych należą: 1) przywieszony przy dyplomie, wydanym przez m. Kraków, Sącz i Sandomierz w r. 1343, przechowanym w archiwum głównem Królestwa Polskiego w Warszawie; 2) dość dobry odcisk posiada także Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie przy dyplomie Kazimierza W. z r. 1344. Pieczęć ta jest większą pieczęcią radziecką. Ma następujący napis: „*S (sigillum) consulum et comunitatis civitatis Cracovie.*“ Wyobraża bramę forteczną, a nad nią 3 wieżyce; nad środkową wieżycą tarcza herbowa z orłem Piastowskim, na bocznej po prawej ręce postać św. Stanisława, a po lewej postać św. Wacława; po bokach dwie tarcze z wyobrażeniem herbu kujawskiego, nad tarczami gwiazdy.

Pieczęć tę przywieszano tylko do najważniejszych aktów, najczęściej przy prawno-politycznych wystąpieniach na zewnątrz, np. przy wspomnianych wyżej dyplomach, dotyczących traktatów z Krzyżakami; w sprawach zaś wewnętrznych, jak potwierdzanie statutów cechów, używano pieczęci mniejszej z wyobrażeniem św. Wacława i orłem Piastowskim po prawym boku. Użyto jej także przy zapewnieniu ze strony miasta swobód Uniwersytetowi w r. 1364. Odtworzenie pieczęci wielkiej, t. zw. konsularnej, da się, zdaniem p. Dra Krzyżanowskiego, łatwo uskutecznić; p. Dr Krzyżanowski nadesłał Magistratowi dwa odbicia tej pieczęci, wykonane tłokiem drukarskim, przechowanym w drukarni *Czasu*, a sporządzonym wtedy, gdy drukowano kopię dyplomu honorowego obywatelstwa dla księcia Wł. Czartoryskiego.

— **Lubownikom muzyki** przypominamy, że w piątek 3 czerwca, jako w wilię 20-ej rocznicy śmierci Moniuszki, wykonane zostaną w sali „Sokoła“ *Widma* Moniuszki siłami krakowskiego Towarzystwa muzycznego. Udział w wykonaniu wezmą nadto: panna Trapszówna, p. E. Rygier, p. kapelmistrz Hock i orkiestra 13 pułku. Poprzedzi „Marsz żałobny“ Władysława Żeleńskiego i krótkie słowo wstępne o Moniuszce, wypowiedziane przez Wł. Żeleńskiego. Początek o godz. 7½ wieczór.

— **Operetka lwowska w Krakowie.** Początek czerwca przynosi nam zwykle gości istotnie upragnionych. Mieszkaniec Krakowa, którego czeka skwarne lato w murach miasta, któremu obowiązki nie pozwalają udać się na świeże powietrze, dopytuje się skwapliwie, czy też operetka lwowska przybędzie, dowiaduje się o repertuarze, cieszy się już z góry na jedyną przyjemność w lecie i rad jest, gdy i inni podzielają jego zapał. To też wczoraj już na pierwszem przedstawieniu operetki teatr był szczelnie zapełniony. Już w czasie orkiestralnej przegrywki sypały się oklaski dla Jareckiego, i słusznie, bo jego wypróbowana batuta, niezmordowana praca i umiejętność wyzyskania wszystkiego dla dobrej rzeczy, utrzymuje od lat tylu instytucyę, pomimo niezliczonych trudności.

Zaledwie kurtyna się podniosła, grzmiały oklaski za ukazaniem się każdej znajomej twarzy, serdeczny śmiech towarzyszył każdemu konceptowi, gorące uznanie każdej zwrotce śpiewanej. Ma więc Kraków prawdziwą rozrywkę na lato, a po wczorajszem przedstawieniu *Barona cygańskiego* może się spodziewać całego szeregu rzeczy zajmujących, które niewątpliwie z równem życiem, z humorem i ze starannością wykonane zostaną. Oprócz solistów, dobrze nam znanych, liczy obecnie personal operetki blisko 40 osób w chórze i przeszło 30 w orkiestrze.

Przedstawienie wczorajsze wypadło wcale dobrze, a odznaczało się szczególnie potoczystością i równością. Obecnie operetka da z rzędu kilkanaście przedstawień codziennych, z repertuarem rzeczy lżejszych; w lipcu zaś i w sierpniu wykona kilkanaście oper poważnych. Życzymy więc z serca powodzenia, a niechaj żywy współudział publiczności będzie nagrodą dla pożądanych gości.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) prof. Jaworski: Odpowiedź na kwestyonaryusz Towarzystwa w sprawie ujęcia wykształcenia umysłowego i fizycznego w jedną organiczną całość; 2) wnioski członków.

— **Posiedzenie** pełnego komitetu obywatelskiego przyjęcia Czechów w Krakowie odbędzie się jutro o godzinie 8 wieczorem; na tem posiedzeniu rozdane zostaną odznaki dla pp. komitetowych.

— **W „Związku literackim“** nie będzie jutro pogadanki, z powodu wieczoru Moniuszki; najbliższą pogadankę (w piątek dnia 10 czerwca) zagai Dr Benis referatem: „O prawach postępu.“

— **Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe** udzieliło w maju pomocy 113 razy; w dzień 76, w nocy 37 razy. I tak: nagłe zasłabnięcia 46, uszkodzenie cielesne 63, samobójstwa 2, przypadki obłąkania 2, przewiezienie do szpitala 25, do mieszkania 5, do stacyi ratunkowej 8 razy. Dotkniętych zostało: mężczyzn 60, kobiet 39, dzieci 14. Lekarze Towarzystwa interweniowali 10 razy; służbę pełniło członków ochotników (medyków) 84. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 2 razy. Towarzystwo liczy członków czynnych 116, członków wspierających 79.

— **Bawi w naszem mieście** p. Jan Figórski, b. porucznik legionu polskiego na Węgrzech w roku 1848 9. Przez 44 lat bawił on za granicą, szczególnie w Anglii i obecnie jest właścicielem wielkiej fabryki ozdobnych wyrobów toaletowych w Sheffield. P. Figórski, który, mimo tak długiej niebytności w kraju, włada wybornie językiem ojczystym, zwiedza teraz z całą skwapliwością pamiątki Krakowa, interesując się żywo postępem i rozwojem miasta. Zamieszkał on u swego dawnego kolegi i przyjaciela p. W. Bojarskiego.

— **Magistrat** przypomina obowiązujące przepisy właścicielom domów, dotyczące szczególnej skrapiania i zamiatania ulic przed ich realnościami. W porze letniej każdy właściciel realności obowiązany jest dopilnować, aby codziennie o godzinie 5 rano należycie skrapiano i następnie zamieciono: chodnik, ściek i połowę ulicy, oraz każdy właściciel winien polecić stróżowi, aby codziennie o godzinie 5 rano wlewał do ścieku ulicznego przed jego domem do 100 litrów wody i ściek wzdłuż realności należycie przemiatał. W czasie posuchy chodniki mają być skrapiane po raz drugi o godzinie 1 z południa, a w razie upałów po raz trzeci o godz. 5 po południu.

— **Gremium aptekarzy** Galicyi zachodniej odbyło d. 28 z. m. w Krakowie w sali Towarzystwa strzeleckiego ogólne doroczne zebranie. Prócz sprawozdania z czynności zarządu, omówienia spraw bieżących i ogólnych, co drukiem ogłaszane bywa, nastąpił wybór zarządu na 3 lata. Jednogłośnie wybrano seniorem p. Fortunata Gralewskiego, zastępcą seniora p. Ernesta Stockmara, a sekretarzem p. Konstantego Śmieszka. Do komisyi egzaminacyjnej wybrano jednogłośnie pp.: Gralewskiego, Stockmara i Sobierajskiego.

— **Przegląd hotelów.** W ostatnich dniach zwiedziły organa tutejszej dyrekcyi policyi w interesie podróżujących wszystkie miejscowe hotele, celem sprawdzenia, czy w pokojach gościnnych znajdują się cenniki, przez władzę przemysłową przepisane. Cenniki te opatrzone są tylko w Grand-hotelu i w hotelu Saskim uwagą, że w czasie liczniejszych zjazdów w mieście (np. podczas wyścigów konnych), ceny pokoi w tych hotelach mogą być podwojone, które to prawo innym hotelom nie przysługuje. Wszystkie zarządy hotelów upomniano, żeby ściśle trzymały się cenników, a to pod surową odpowiedzialnością. Dostrzeżone w niektórych hotelach usterki podano do wiadomości Magistratu.

— **Elektryczne oświetlenie** ma otrzymać podobno wkrótce Lwów. Pewna firma zamierza wnieść do magistratu projekt elektrycznego oświetlenia miasta. Według tego projektu centralna stacya elektryczna zostanie pomieszczona w *centrum* miasta, a oświetlać będzie mogła ulice i zakłady prywatne w promieniu 1000 metrów. Firma owa chce zawrzeć z gminą rodzaj spółki. Zakład byłby wyłączną własnością miasta, kapitału zaś dostarczyłaby gmina, lub też wspomniana firma. Gdyby gmina dostarczyła kapitału, zostałby on w takim razie odpowiednio oprocentowany i amortyzowany. Elektryczna stacya centralna obsługiwaną ma być za pomocą motoru gazowego. Termin trwania spółki ma wynosić lat 6, lub 10. Plany elektrycznego oświetlenia m. Lwowa są już na ukończeniu. Szczegóły te podaje *Dz. Polski*.

— **„Gazeta rzeszowska“** przestała wychodzić z dniem 1 b. m.

— **Poświęcenie sztandaru.** W niedzielę dnia 29 z. m. odbyło się poświęcenie sztandaru „Sokoła“ łańcuckiego. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz kanonik Zauderer, który po serdecznych słowach oddał sztandar w ręce prezesa Dra Szpunara. Chrzestnymi rodzicami byli: księżna Lubomirska z hrabią Romanem Potockim, hr. Alfredowa Potocka z ks. Lubomirskim, hr. Romanowa Potocka, p. Oborska z p. Kellermanem, p. Kellermanowa z p. Żardeckim, p. Szpunarowa z p. Reichardem i p. Hanuszowa z p. Łastowieckim.

— **Z Niska** donoszą, iż tamtejszej nocy spłonęło w Ulanowie 102 domów mieszkalnych z budynkami gospodarczemi. Dwoje ludzi utraciło życie.

— **Walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego** odbędzie się w r. b. dnia 17 i 18 lipca w Brodach. Przygotowania na przyjęcie nauczycielek i nauczycieli, którzy przyjadą na zjazd, już rozpoczęto i ukonstytuował się już w tym celu w Brodach komitet ściślejszy, w którego skład wchodzą pp.: Witosławski jako przewodniczący, Dr Goldhaber jako zastępca, tudzież pp.: Bańkowski, Byk, Dobródzki, Janiszewski, Kapelusz, Ochs, X. Świsterski i Tokarski. Dnia 26 z. m. bawili w Brodach pp. Dr Gerstman i Baranowski celem ułożenia programu zjazdu. Stosownie do zapadłej decyzyi, w program, oprócz zwykłych czynności, wchodzą: wieczorek, produkcya kapeli uczniów szkół ludowych lwowskich, festyn, bankiet i przedstawienie amatorskie, urządzone przez brodzką „Gwiazdę.“ W czasie zjazdu wyjdzie także „Jednodniówka,“ a do zasilenia jej artykułami zaprosił komitet grono pedagogów galicyjskich.

— **Wagony sypialne.** Z dniem 31 maja b. r. został otwarty ruch wagonów sypialnych na przestrzeni kolei państwowej Kraków-Lwów-Czerniowce przy pociągach pospiesznych Nr 1/201 i 202/2.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 19 maja b. r. zatwierdził wybór właściciela dóbr, Antoniego Józefowicza, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Borszczowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Niskołyzy, w powiecie buczackim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Wyjazd „Sokołów“ czeskich** z Pragi, według doniesienia *Narodnich Listów*, nastąpi w piątek w południe zwykłym pociągiem. Z Czechami połączą się Morawianie i razem przybędą do Lwowa. Według prywatnych telegramów, nadeszłych z Pragi, przybyć ma do Lwowa podobno tysiąc dwieście „Sokołów“ czeskich.

— **Pojedynek Luegera.** *Pester Lloyd* podał temi dniami artykuł, zawierający ostre wycieczki przeciwko wiedeńskim antysemitom z powodu przyjęcia, jakie zgotowali deputacyi rumuńskiej. Dr Lueger mówiąc o tym artykule na zgromadzeniu w kasynie Elterleina, o autorze jego użył wyrażenia: *dieser Schurke*. Obrażony autor artykułu przysłał Drowi Luegerowi swoich sekundantów.

— **Karol Keleti**, szef biura statystycznego w Budapeszcie, jeden z najznakomitszych statystyków europejskich, zmarł przed kilku dniami wskutek zapalenia płuc.

— **Dobra Pieskowa Skała**, dawniej własność hrabiów Wielopolskich, a obecnie hr. Sobiesława Mie-

roszowskiego, jak donosi warszawskie *Słowo*, sprzedane zostały na parcelacyę. Kupił je Endel z Olkusza za 200,000 rubli. Zamek z ogrodem zostaje w posiadaniu hr. Mieroszowskich.

— **Z Warszawy** donoszą do dzienników lwowskich, iż prezes rządowych teatrów warszawskich jenerał Palicyn ustąpił, a na jego miejsce ustanowiono komisyę, złożoną z trzech członków, do których należy i Jankulio. Według innej wersyi, prezesem teatrów mianowany został prezes komitetu cenzury Jankulio, a wiceprezes teatrów Foland pozostaje na swojem stanowisku, lecz będzie pełnił wyłącznie funkcye administracyjne. Dzienniki warszawskie o tych zmianach nic nie donoszą, a w *Kuryerze warszawskim* czytamy tylko, iż Palicyn wyjechał do Łomży.

— **Z Warszawy.** Przedwczoraj w alei Jerozolimskiej, o godzinie 9 wieczorem, konie, zaprzężone do lekkiego powoziku, rozbiegały się i jeden z nich uderzył łbem o wielką latarnię, stojącą na końcu alei przy skręcie do Łazienek i rogatki belwederskiej. Pomimo szalonego pędu, osoby, znajdujące się w powoziku: Dr Ochorowicz z żoną i stangret, ocalały szczęśliwie, tylko koń, przewróciwszy latarnię, otrzaskał sobie mózg i wkrótce potem padł.

— **Rewizye i aresztowania w Moskwie.** Korespondent wychodzącego we Lwowie ruskiego miesięcznika *Prawda* donosi, iż w dniach 11 i 12 kwietnia odbyły się w Moskwie rewizye na wielką skalę. Aresztowano 16 słuchaczy uniwersytetu, 4 panny uczęszczające na kursa uniwersyteckie i księgarza Prianiszkowa. W jego księgarni trwała rewizya kilkanaście godzin. Aresztowano także 4 gości, bawiących tegoż wieczoru u Prianiszkowa. U niejakiego Astiewa zabrano stosy proklamacyj, przeznaczonych dla włościan; znajdowały się one już w kopertach. Robiono rewizyę i w księgarni Gotiera. Aresztowania i rewizye odbywały się także: w Petersburgu, Kijowie i Charkowie. Rząd poszukuje nowej organizacyi rewolucyjnej pod nazwą: „narodowolcy" i jej drukarni. „Narodowolcy" dali już dowody życia, wydali bowiem dwie proklamacye w styczniu i dwie w marcu. Na ślady drukarni dotąd, pomimo rewizyj i aresztowań, nie natrafiono.

— **Z Belgradu** donoszą: Silne wzruszenie obudził tu wypadek następujący: Król Aleksander powracał ze spaceru do Bielawody w ekwipażu z swym adjutantem. Wypadło przejechać tor kolejowy. W chwili, gdy nań wjeżdżano, nadbiegł pociąg z boku, niedostrzeżony przez stangreta królewskiego, z powodu wielkiego skrzywienia linii w tym punkcie. Gdyby żandarm Mirkowicz, widząc nieuniknioną katastrofę, w ostatniem mgnieniu oka nie wstrzymał koni królewskich, król byłby padł ofiarą. Obsypano w tej chwili żandarma hojnemi upominkami, król zaś wał go i obdarzył orderem „Takowy."

— **Ks. Bismarck** przyjmował u siebie we Friedrichsruh deputacyę... bicyklistów ze wszystkich stron Niemiec. Odpowiadając na przemówienie przywódcy deputacyi p. Esche, zaznaczył ks. Bismarck doniosłość sportu dla Niemiec, a zarazem podniósł, że „rozszerzenie działalności związku cyklistów od Szlezwiku do Bawaryi, od austryackiego Śląska i Krainy, może przyczynić się do umocnienia tych przeszkód, które dziś jeszcze stoją na drodze zjednoczenia wszystkich szczepów niemieckich." Czyżby ks. Bismarck na starość myślał o *Germania irredenta*.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W piątek 3 czerwca: *Piękna Helena*, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha.

W sobotę 4 czerwca po raz pierwszy: *Gondolierzy*, opera komiczna w 2 aktach Artura Sulivana.

W niedzielę 5 czerwca: Na dochód Stowarzyszenia wzaj. pomocy artystów sceny Lwowskiej: *Halka*, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

— Dnia 1 czerwca przeważnie pochmurno; termometr od +12·4 doszedł do +26·5 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7-mej rano dnia 1 czerwca stan jego był 741·8 mm., termometr +20·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 3 czerwca św. Klotyldy królowej i Pauli.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Sprawa miecza koronacyjnego polskiego, zwanego „Szczerbcem," była przedmiotem dwóch posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego, odbytych w dniach 25 kwietnia i 16 maja b. r. Rzecz o nim odczytał p. Jan Nepomucen Sadowski, który już od dłuższego czasu sprawą tą się zajmuje.

Autor zdał przedewszystkiem sprawę z wyników dotychczasowych badań i domysłów co do miecza, który w r. 1819 opisał Ciampi, kiedy jeszcze był własnością Łabanowa, a który później ukazał się jako własność Bazylewskiego na wystawie paryskiej z r. 1878, a potem razem z całym zbiorem przeszedł do zbiorów cesarskich w Petersburgu. Dowody, że miecz wystawowy jest rzeczywiście owym mieczem koronacyjnym, który pod legendową nazwą „Szczerbca" znajdował się aż do r. 1795 w skarbcu koronnym na Wawelu, opiera autor na stwierdzeniu następujących okoliczności: 1) wszystkie znamiona, jakie dostrzedz można w obrazie Bacciarelego, przedstawiającym Bolesława Chrobrego (znany on jest z ryciny Szeymeclera, znajdującej się w zbiorach książąt Czartoryskich) dowodzą, że miecz Bazylewskiego jest tym samym mieczem skarbca koronnego, który służył Bacciarellemu za wzór do wymalowania szczerbca Bolesławowskiego; 2) w kilku bardzo wybitnych szczegółach zgadza się on z opisem miecza koronacyjnego, podanym w lustracyi skarbca koronnego z r. 1669; 3) pochwa, która się znajdowała na nim w r. 1819, a której wizerunek dołączył Ciampi do swej rozprawy, zamieszczonej w *Feriae Varsavienses,* okazuje jak najwidoczniej stylistycznemi znamionami swemi najbujniejszy rozkwit epoki, przypadającej na trzeci dziesiątek lat wieku XVIII, a więc właśnie na czas, w którym, podług świadectwa lustracyi z r. 1737, zastąpiono w skarbcu koronnym nową pochwą dawniejszą pochwę szczerbca, uległą zniszczeniu; 4) wszystkie napisy, jakie na mieczu Bazylewskiego widzimy, znajdowały się także na mieczu koronacyjnym, a mamy nadto dowody, że jeden z napisów, którego dziś już niema, uchylono z umysłu w celu zatarcia źródła pochodzenia miecza i zastąpiono innemi ozdobami; 5) napisy miecza Bazylewskiego zgadzają się i pod względem paleograficznym z napisami miecza koronacyjnego, zachowanemi nam w wiernej kopii przez Jacka Przybylskiego i były na mieczu koronacyjnym tak samo rozmieszczone, jak je na mieczu Bazylewskiego rozmieszczonemi widzimy.

Najbardziej zaś bijący w oczy dowód tożsamości miecza Bazylewskiego z zaginionym mieczem koronacyjnym polskim upatruje autor w tem, że się tak w napisach miecza Bazylewskiego, jak i w wierzytelnych kopiach napisów miecza koronacyjnego znajduje mnóstwo rzeczy zupełnie przypadkowych, które, jako takie, nigdy w znaczniejszej ilości na dwóch przedmiotach w zupełnej równości pojawić się nie mogą. Do takich zalicza autor zupełnie równe niezwykłości ortograficzne, nienormalne przestawienia wierszy, tudzież różne wykoślawienia i inne nienormalności w wytworzeniu głosek, a dodać jeszcze należy, że i wspomnienia o uszkodzeniach, rdzą wieków na mieczu koronacyjnym zdziałanych, zgadzają się ze śladami takich samych uszkodzeń na mieczu Bazylewskiego, których mimo wszelkiej staranności w uskutecznionej reparacyi nie zdołano usunąć tak dokładnie, aby ich dziś nie można było dostrzedz.

Podobne przypadkowe nienormalności i usterki powtórzyćby się tylko w takim razie mogły na dwóch przedmiotach, gdyby jeden z nich był wierną kopią drugiego. W celu więc udowodnienia, że miecz Bazylewskiego nie może być żadną miarą uważanym za kopią miecza koronacyjnego, zestawił autor wszystkie dowody, świadczące o niewątpliwej starożytności jego wyrobu, z czego wynika ostatecznie, że nie może on być czem innem, jak tym samym mieczem koronacyjnym, który w r. 1795 ze skarbca koronnego polskiego usunięto.

W drugiej części monografii dowodził autor na podstawie znamion stylistycznych i technicznych, że miecz ten jest wyrobem artystycznej szkoły niemieckiej z początku w. XIII. Epokę tę wyrobu miecza stwierdzają także paleograficzne znamiona umieszczonych na nim napisów. Na podstawie zaś emblematu umieszczonego na gałce miecza, złożonego z kombinacyi różnych krzyżów, wykazuje autor, że miecz ten zrobionym został dla jednego z rycerzy Zakonu Niemieckiego i to między rokiem 1199, jako rokiem, w którym zakon ten uzyskał na mocy bulli papieża Innocentego prawo używania tych znaków heraldycznych, a rokiem 1219, w którym król jerozolimski nadał mu prawo umieszczania na krzyżu męki pańskiej złotego krzyża jerozolimskiego, tego zaś jeszcze nie widzimy na krzyżu, znajdującym się w aureoli u spodu emblematu. Najdokładniejszy czas wyrobu miecza oznacza, zdaniem autora, napis otaczający wymieniony powyżej emblemat na gałce miecza. Odnosi on się widocznie do jakiejś sprawy spornej, której szukać należy między rokiem 1199 a 1219. Jedyną zaś podobną sprawą zakonu, z tego czasu, był spór z Węgrami o ziemie nad rzeką Barcą w Siedmiogrodzie, nadane zakonowi w roku 1211, a w trzy lata potem odebrane, z czego wynika, że miecz nasz mógł być tylko zrobionym między rokiem 1214 a 1219.

Klucza do wykazania, jakie ręce miecz ten przechodził, nim się, jako miecz koronacyjny, dostał do skarbca koronnego polskiego, dostarcza autorowi napis, jaki się dawniej mieścił na bocznych ścianach rękojeści a który, jak na to są dowody, zniszczony został przed r. 1819 i nową blaszką pokryty.

Napis ten brzmiał w ułamku, zachowanym nam z r. 1792 przez Jacka Przybylskiego: *Iste est glad... Boleslai duc....* Zniszczoną już przed rokiem 1792 część napisu tego uzupełnia kopia miecza koronacyjnego, zrobiona dla królewicza Jakóba Sobieskiego, ofiarowana do skarbca Radziwiłłowskiego. Napis ten brzmiał w zupełności: *Iste est gladius principis et haeredis Boleslai ducis Poloniae, Mazoviae, Lanciciae.* Z drugiej zaś strony rękojeści był napis, który jeszcze zachował Przybylski: *Cum quo ei Dn. s. o. auxilietur adversus partes. Amen.* Z rozpatrzenia się w paleograficznych znamionach napisu tego, danego już w Polsce, wynika, że umieszczonym on został mniej więcej między rokiem 1220 a 1250.

Zachodzi więc pytanie, do jakiego to księcia Bolesława napis taki, dany w tym czasie, mógł się odnosić.

Autor wykazywał, że z trzech książąt Bolesławów, znanych w tym czasie, wszelkie względy prawdopodobieństwa przemawiają jedynie za Bolesławem, synem Konrada, księciem Mazowieckim. Z formy napisu, mówiącej o właścicielu miecza w osobie trzeciej, wynika, że go na mieczu położył Konrad. Ten zaś nabył miecz od Krzyżaków prawdopodobnie w roku 1242, w chwili zawarcia znanej ugody z Henrykiem z Widy, przekazał go zaś synowi z godłowem określeniem programu tej polityki odzyskania praw do reszty ziem polskich, bez utraty praw do Mazowsza i Kujaw, której się odtąd trzymają wszyscy Konradowicze. Zadania tego nie mógł spełnić Bolesław, bo umarł już w dwa lata po śmierci ojca w roku 1249. Postępowali jednak spadkobiercy jego w myśli godeł, wyrażonych tytułami, umieszczonemi na mieczu, a kiedy je ostatecznie spełnił Władysław Łokietek, złożył miecz swój, przypięty do boku w czasie koronacyi, jako koronacyjny w skarbcu polskim. Stwierdza przypuszczenie to orzełek, umieszczony na mieczu, zgadzający się w najcharakterystyczniejszych swych znamionach z orzełkiem na pieczęci koronnej, jakiej używał Łokietek.

Wynikająca stąd oczywistość, że dopiero Łokietek złożył miecz ten w skarbcu koronnym, nie sprzeciwia się też bynajmniej podaniom historycznym. Starzy kronikarze szerzą legendy o szczerbcu, żaden z nich nie mówi jednak, że miecz ten znajduje się w skarbcu koronnym jako miecz koronacyjny. Z różnych zapisek historycznych wynika owszem, że w skarbcu koronnym były: korona, jabłko i włócznia, żadna z nich nie wspomina jednak o mieczu. Wzmianki o nim, które autor wylicza, zaczynają się dopiero po koronacyi Łokietka i trwają odtąd już aż do r. 1792.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 30 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1306, węgierskich 2052, niemieckich 1178 — razem 4536 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52—56—58—60 61 złr., węgierskie 51—54—58—60—63 złr., niemieckie 54—56—58—60—62—64½ złr. za 100 kilo mięsa.

Następujący targ na woły odbędzie się dnia 7 czerwca we wtorek. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 31 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono 1000 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 40—44—46 —48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 2 czerwca. Interwencya mocarstw co do noty bułgarskiej w sprawie zamordowania Wulkowicza, jak twierdzi korespondent *Köln. Ztg* z Konstantynopola, ograniczała się do tego, że w przyjazny sposób, bynajmniej nie drogą formalną ani piśmienną, udzielono Porcie rady, aby postarała się o jaknajściślejsze zastosowanie sprawiedliwości, oraz aby powstrzymała agitacyę bułgarskich emigrantów, skierowaną przeciwko Bułgaryi, wszelkiemi prawnemi środkami, a zwłaszcza wydaleniem. Skoro wyrok przeciwko Merdżanowi i towarzyszom stanie się prawomocny, Porta niewątpliwie zażąda od Rosyi wydania obu braci Tufekczejewów.

Berlin 2 czerwca. Jak donoszą do *Berl. Tageblatt,* Wissmann przybył do Zanzibaru.

Londyn 2 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski przyjmował we wtorek lorda Salisbury i austryackiego ambasadora.

Londyn 2 czerwca. Po przeprowadzeniu porozumienia pomiędzy rządem a opozycyą co do szybkiego załatwienia spraw bieżących można oczekiwać, że rozwiązanie parlamentu nastąpi najpóźniej d. 25 czerwca.

Kopenhaga 2 czerwca. Odbędą się niebawem zaręczyny następcy tronu luksemburskiego z siedmnastoletnią księżniczką Luizą, córką duńskiego następcy tronu.

Belgrad 2 czerwca. Obiega pogłoska, że król Aleksander odwiedzi ojca swojego w Baden pod Wiedniem, dokąd hr. Takowa niebawem się uda. Królowi w podróży nie będzie towarzyszył ani żaden członek rejencyi, ani żaden minister.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 czerwca. (Z Izby deputowanych). Tilszer, Mixa i towarzysze interpelują w sprawie zarządzenia nadzwyczajnych środków dla przyjścia z pomocą rodzinom, dotkniętym katastrofą w Brzezowej Horze i przeprowadzenia jak najściślejszych dochodzeń co do przyczyn katastrofy.

Suess stawia wniosek naglący, aby rząd postarał się o dostateczne zaopatrzenie rodzin ofiar katastrofy w Brzezowej Horze, a nazwiska tych, którzy brali udział w robotach ratunkowych, na marmurowej tablicy uwiecznił.

Kaizl dziękuje w imieniu swego stronnictwa za wnioski Suessa, czyniąc uwagę, że jednomyślność wszystkich stronnictw, w takim wypadku sprawia podniosłe wrażenie. Obowiązkiem jest rządu poczynić odpowiednie zarządzenia, aby zapobiedz podobnym katastrofom w innych kopalniach.

Mixa, deputowany z Przybramu, gorąco popiera wnioski powyższe, które też zostały jednomyślnie przyjęte.

Wiedeń 2 czerwca. Wobec odmiennych doniesień dziennikarskich, zapewniają ze źródła kompetentnego, że szef kancelaryi gabinetowej otrzymał jedynie od jednego z członków deputacyi rumuńskiej zapieczętowany pakiet i nieprawdziwe jest doniesienie, jakoby obiecał, że memoryał w pakiecie tym zamknięty, Cesarzowi natychmiast przedłoży. Przeciwnie, pakiet zostanie przekazany właściwemu ministerstwu węgierskiemu.

Wiedeń 2 czerwca. W dalszym ciągu obrad komisyi walutowej oświadczył Szczepanowski, że ze względu na dobro całości państwa przystępuje na podstawie projektu do dyskusyi nad szczegółami, co do których uprawniony jest jedynie do wyrażenia swojej osobistej opinii.

Wiedeń 2 czerwca. Wszystkie dzienniki konstatują zgodnie nadzwyczajne powodzenie pierwszego przedstawienia opery czeskiego narodowego teatru. Przedstawienie rozpoczęło się hymnem ludowym. Sala była szczelnie zapełniona.

Praga 2 czerwca. Zgłoszono ogółem nazwiska 200 osób, które prawdopodobnie zginęły przy katastrofie w Brzezowej Horze. Dotychczas wydobyto zwłoki 25 osób zupełnie zaduszonych. 25 osób odurzonych odwieziono do szpitala. Przy robotach ratunkowych trzy osoby udusiły się. Przyczyną pożaru było, jak się zdaje, nieostrożne obchodzenie się z lampą, albo zła wola. Co do tych, którzy jeszcze pozostają w szybie, można się obawiać ich najgorszego losu. Dokoła szybów rozgrywały się rozdzierające sceny. Kobiety i dzieci otaczają miejsce katastrofy, płacząc i załamując ręce.

Minister rolnictwa przybędzie dzisiaj.

Przybram 2 czerwca. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn przybył tu dziś osobnym pociągiem i udał się do kopalni, gdzie odbywały się sceny, rozdzierające serce. W nocy nieustannie wydobywano zwłoki w liczbie ogólnej 67. Niema nadziei, aby w szybach byli jeszcze żywi górnicy.

Buda-Peszt 2 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, w odpowiedzi na interpelacyę Polonyiego, oświadczył prezydent ministrów, że nazwa „monarchii austryackiej," zamiast „monarchii austryacko węgierskiej," używana jest przez zagraniczne dzienniki, a zwłaszcza przez *Hamburger Nachrichten* nie ze złą wiarą, ani wskutek chęci lekceważenia Węgier, lecz z powodu nieznajomości stanu rzeczy, co wynika z listu redaktora *Hamburger Nachrichten* do Szapary'ego. Środki przymusowe, jak odjęcie debitu pocztowego, nie doprowadziłyby do celu.

W imiennem głosowaniu odrzucono 104 głosami przeciwko 95, wniosek przyjęcia do wiadomości odpowiedzi prezydenta ministrów, skutkiem czego dyskusya nad nią otworzona będzie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Horansky stawia następującą interpelacyę do całego gabinetu: Pierwsze prowizoryum budżetowe upłynęło z dniem wczorajszym, drugie zostało dopiero wczoraj ogłoszone, wejdzie zatem w życie w duchu ustawy dopiero dnia 15 czerwca, skutkiem czego rząd nie jest uprawniony do pobierania podatków i czynienia wydatków. Przez pół miesiąca panować będzie zatem anarchia budżetowa. Jakie stanowisko zajmuje rząd wobec takiego stanu rzeczy?

Prezes ministrów odpowie na tę interpelacyę na posiedzeniu jutrzejszem.

Buda Peszt 2 czerwca. Komisya finansowa uchwaliła ustawę co do zaprowadzenia waluty koronowej z mało znaczącemi dodatkami, oraz ustawę o traktacie monetarnym z Austryą.

Zagrzeb 2 czerwca. Dotychczasowy rezultat wyborczy przedstawia się jak następuje: wybrano 64 kandydatów partyi narodowej, 8 partyi prawa, 2 z radykalnej partyi serbskiej i jednego dzikiego. Partya narodowa zyskała 5, straciła 4 mandaty.

Berlin 2 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że na wczorajszym obiedzie galowym cesarz niemiecki wzniósł toast na cześć królowej holenderskiej i królowej-rejentki, dziękując za odwiedziny i sławiąc dynastyę orańską. Królowa-rejentka dziękowała serdecznie za przyjęcie i wzniosła toast na cześć cesarstwa niemieckich.

Berlin 2 czerwca. *Tägliche Rundschau* dowiaduje się z poważnego źródła, że dawno trwające usiłowania, aby osobiste stosunki pomiędzy Bismarckiem a cesarzem przyjaźniej ukształtować, nie pozostały prawdopodobnie bez skutku; mówią bowiem, że ks. Bismarck wkrótce przy sposobnej chwili pozdrowi osobiście cesarza. Osoba, od której *Tägliche Rundschau* zaczerpnęła tę wiadomość, dodaje, iż książę niewątpliwie będzie miał przytem sposobność przekonać cesarza, że zaczepki, skierowane przeciw cesarzowi i rządowi w dziennikach krajowych i zagranicznych, niesłusznie odnoszą do wpływów, wychodzących z Friedrichsruh.

Hamburg 2 czerwca. *Hamburger Corresp.* potwierdza wiadomość, że spotkanie cara z cesarzem niemieckim nastąpi w Kilonii dnia 7 b. m. Car pozostanie przez jeden dzień gościem cesarza niemieckiego i powróci w nocy do Kopenhagi. Miejscem spotkania wybrano na życzenie cara dlatego Kilonię, ponieważ powrót rodziny cesarskiej nastąpi drogą morską. W Berlinie już były poczynione inne zarządzenia na dzień pierwszy czerwca.

Paryż 2 czerwca. Przybył tutaj wczoraj wieczorem król szwedzki i dzisiaj ma złożyć wizytę Carnotowi.

Paryż 2 czerwca. Wczoraj przed południem odbył się pojedynek pomiędzy Drumondem a izraelitą kapitanem Crémieux, z powodu artykułu dziennikarskiego. Drumond lekko został raniony w twarz.

Kopenhaga 2 czerwca. Następca tronu greckiego wraz z żoną wyjeżdża dzisiaj do Homburga w odwiedziny do cesarzowej Fryderykowej. Król grecki wyjeżdża w niedzielę.

Kopenhaga 2 czerwca. Krążą pogłoski, że spotkanie cara z cesarzem niemieckim nastąpi w Kilonii dnia 7 czerwca, poczem car powróci do Kopenhagi.

Bruksela 2 czerwca. W kopalniach węgla w Hornu jeden ze sztygarów zapalił pewną liczbę nabojów dynamitowych, ażeby je wyładować. Skutkiem eksplozyi poraniło się sześciu robotników. Od dnia dzisiejszego zakazano robotnikom górniczym używać dynamitu.

Rzym 2 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby w odpowiedzi na interpelacyę Bonghiego oświadczył Giolitti, że policya czuwa nad indywiduami niebezpiecznemi dla państwa, rząd jednak nie uważa za rzecz potrzebną wydanie specyalnej ustawy przeciwko anarchistom.

Sciacca zaznacza konieczność natychmiastowego zastosowania klauzuli o cłach od wina. Billia zwalcza projekt. Sześciu mowców oświadczyło się za zastosowaniem klauzuli. Referent Saparito oświadcza, że zastosowanie byłoby dla Włoch szkodliwe.

Pallanza 2 czerwca. Królowa rumuńska wyjechała wczoraj rano do Bazylei, a następnie do Neuwied, gdzie w zamku brata swego, księcia Wilhelma Wied, zabawi przez miesiąc. Przy pożegnaniu królowej na dworcu kolei pojawiły się władze miejscowe i wielki tłum publiczności. Królowa, która cieszy się wybornem zdrowiem, dziękowała wzruszona za serdeczne objawy sympatyi.

Petersburg 2 czerwca. Według *Grażdanina* załatwienie nowej ustawy żydowskiej odroczono aż do sesyi jesiennej Rady państwa.

Petersburg 2 czerwca. Krążą pogłoski, że komisya zbożowa, pod przewodnictwem Abbazy na posiedzeniu sobotniem uchwali zniesienie dalszych zakazów wywozu, zwłaszcza zaś zakazu wywozu pszenicy.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 75	Anglobanki	156 —
" srebrna "	95 50	Uniony	247 75
4% złota	112 90	Bankvereiny	— —
5% pap. nieop.	100 95	Akcye Länderbank.	219 25
Akcye Ban. Aus.-W.	999	" kol. Kar. Lud.	215 —
" kredytowe	322 50	" " lwowsko-czerniow.	245 —
Londyn	119 30	" " połudn.	99 25
Napoleony	9 48½	Elbethale	238 25
Dukaty	5 67	Nordbahny	2890
Marki	58 45	Staatsbahny	303 37
5% Renta węg. pap.	100 70	Alpiny	63 80
4% " " złota	110 70	Akcye tytoniowe	179 —
Losy prem. węg.	142 25	Ruble	— —
Losy tureckie	45 60		

Usposobienie giełdy: — .

Berlin 2 czerwca.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	— —	" austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	126 —
Marki niemieckie	58 20	58 70
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 40	96 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 70	94 60
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " " "	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% " " " " 41 let.	94 70	95 70
4% " " " " 56 let.	94 50	95 30
4½% " " " "	99 20	100 —
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% " " " niepr.	100 80	101 50
4½% " " "	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 l.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	213 —	216 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	243 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	333 —	337 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
" Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
" węgier. " "	11 60	12 40
" włosk. " "	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 1 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	95 75	95 95
4 2/10% " srebrna	95 45	95 65
4% Renta złota	112 80	113 —
5% " papier. nieopodatkow.	100 90	101 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	141 —	— —
4% " " 1860 " 500 złr.	141 80	142 2
4% " " 1860 " 100 "	152 25	152 75
" " 1864 " 100 "	— —	— —
5% Renta węg. papierowa	100 65	100 15
4% " " złota	110 75	110 95
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 10
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% " " " z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	155 —	155 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	322 —	322 50
Credit-Bank węgierski . 200 "	362 75	363 25
Oesterr. Länderbank . 200 "	217 75	218 25
Austr.-węg. Bank . 600 "	1000	1001
Unionbank . 200 "	247 75	248 25
Verkehrsbank ogólny . 140 "	162 50	163 —
Wiedeński Bankverein . 100 "	117 60	118 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 —	201 50
Ferdynanda Północ. . 1050 "	2897	2900
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 90	215 10
Koszycko-Oderberg . 200 "	181 75	182 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 "	245 —	245 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 "	199 75	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 "	300 50	301 —
Südbahn (Lombardy) . 200 "	89 75	90 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 "	200 —	200 25
" Nord-Ost . 200 "	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 50
4½% " " papier. 50 l.	100 25	101 25
3% " " Prem.	111 75	112 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 25	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	— —	94 75
4% " " " " 41 "	95 —	95 25
4½% " " " " 52 "	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ "	98 50	99 —
5% " " hipot. prem.	107 50	108 10
5% " " " 40-letn.	101 —	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% " " "	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	122 75	123 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
" " Jarosław 300 " "	95 —	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 70	85 50
" nieopd. " " "	93 80	94 8
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	194 25
Südbahn (Lombardy) 500 " "	144 25	144 75
" " złot. 200 złr. 5%	121 50	122 75
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	101 —	101 40
" " " II. Em. 200 " "	101 —	101 40
" Nordost. . 300 " "	100 —	100 80
" " złotem 200 " "	119 75	120 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	159 25	159 75
" Węgierskie . " 100	142 80	143 50
" Tureckie . . fr. 400	45 75	46 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 10
Kredytowe . " 100	188 50	189 50
Insbruku . " 20	25 50	26
Krakowskie . " 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) . " 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryack. " 10	17 60	17 90
" " węgierskie " 5	12 —	12 25
Rudolfa . " 10	24 —	— —
Salzburskie . " 20	25 25	26 —
St. Genois . " 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . " 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 91	11 96
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 65
Rubel papierowy za 100 rubli	124 75	125 25

Lwów 1 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	333 —	337 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% " " " prem.	107 50	108 20
4½% " " "	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% " " " " 41-letn.	95 10	95 80
4% " " " " 52-letn.	99 40	100 10
4% " " " " 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 1 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 35
" " " " V	— —	101 85
4% " likwidacyjne	— —	98 60
5% " warszawskie ser. I	— —	102 —
" " " " III	— —	102 —
" " " " IV	— —	101 60

(1356)

Za duszę ś. p.

Władysława Ślaskiego

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 3go czerwca b. r. o godz. 10 zrana.

Młody nauczyciel poszukuje na wakacye lekcyj celem przygotowania uczniów do egzaminu wstępnego do szkół średnich. Adres: **J. Cz. w Krakowie, ulica Retoryka Nr. 12.** (1310-1-4)

Rządca dóbr rodem z Szląska austr., w Galicyi od 10 lat zamieszkały, teoretycznie i praktycznie wykształcony, postępowy i szczędny gospodarz, poszukuje od 1 lipca b. r. administracyi majątku. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. B.** poste restante **Ciężkowice** koło Tarnowa. (1353 1-3)

DO SPRZEDANIA „willa" w Rytrze, naprzeciw ruin, w uroczej dolinie, 2 kilometry od źródeł Głębokiego, stacya kolejowa, telegraf, poczta na miejscu. — Bliższej wiadomości udziela nauczyciel w Rytrze. (1354-1-3)

Panom Lekarzom

zwłaszcza Drom medycyny, którzyby zechcieli osiedlić się w małem miasteczku, o korzystnem miejscu, w Rożniatowie — podpisany na życzenie udziela chętnie informacyi. *Skałka,* (1355) aptekarz w Rożniatowie.

Majątek ziemski

około 500 morg. powierzchni, przeważnie grunt orny najlepszej jakości i najwyższej kultury, z gorzelnią i bardzo rentowną fabryką, młynem wodnym i dobremi budynkami, jest do sprzedania. — Bliższych wyjaśnień udziela **Dom spedycyjny i Komisowy w Przemyślu.** (1352-1 3)

Pierwszorzędny w kraju skład wód mineralnych

założony w roku 1864

pod firmą

N. Traum w Tarnowie

poleca Szanownej Publiczności swe zapasy TEGOROCZNYCH

świeżych wód mineralnych

i najlepszej marki

stary koniak

prawdziwy francuski.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się szybko. (1351-1-5)

Konkurs.

L. 25441. (1311-1-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na obsadzenie prowizorycznej posady **likwidatora-korespondenta** przy krajowych składach publicznych dla zboża i spirytusu, połączonych ze składem wolnym we Lwowie.

Z posadą tą połączona jest płaca o rocznych 1200 złr. w. a.

Od kandydatów na powyższą posadę wymaga się przedłożenia:

1) dokładnego życiorysu;
2) dowodu nieprzekraczalnych lat 40;
3) świadectwa z egzaminu z rachunkowości kupieckiej i kameralnej;
4) dowodu samoistnej praktyki w dziale podwójnej (kupieckiej) buchhalteryi i korespondencyi kupieckiej w polskim i niemieckim języku.

Pożądanym jest nadto dowód samoistnej praktyki w dziale spedycyjnym i handlowym, bądź w instytucyi publicznej, bądź w większym domu handlowym, również w języku polskim i niemieckim.

Podania zaopatrzone w powyższe dowody należy wnieść najdalej **do 15go czerwca 1892 r.** na ręce Dyrekcyi powyższych zakładów.

Stabilizacya na powyższej posadzie nastąpić może dopiero po systemizowaniu samej posady przez Wys. Sejm i jeżeli kandydat należycie spełniać będzie swe obowiązki.

We Lwowie, dnia 27 maja 1892 r.

Grott.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie,

nabyła i poleca ostatnie egzemplarze dziełka p. t.:

O początku, rozkrzewieniu i upadku Zakonu XX. Kanoników Stróżów św. Grobu Jerozolimskiego,

historyę napisał (1238-5-6)

X. Piotr Pękalski

(Kraków, 1867 rok)

Cena egzemplarza **75** centów.

MŁYN

najnowszego systemu, nowo wybudowany w **Prądniku czerwonym,** jest zaraz do wydzierżawienia. — Katolik, pragnący dzierżawy, może zgłosić się do **Konwentu XX. Dominikanów w Krakowie.** (1357-1-3)

Prosięta dwumiesięczne, wielkiej białej angielskiej rasy Yorkshire, po 75 cnt., — oraz **dwa buhajki** jednoroczne, rasy holenderskiej, po 45 ct. za kilogram żywej wagi, — poleca **Zarząd folwarku kraj. Szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem.** (1319-1-3)

MAGGI przyprawa do rosołu u JANA MIKI w Krakowie. (1312)

Do sprzedania:

komplet. maszynowe

urządzenie stolarskie

wraz z machinami do **wyrabiania deseczek** najnowszej konstrukcyi, zbudowane przez jednę z najsłynniejszych niemieckich fabryk machin, dobrze utrzymane, wraz z **motorem parowym o sile 10 koni (system Hoffmeistera) — tanio do sprzedania, a w danym razie także pojedynczo.** Oferty pod „T. 2568" przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu. (1226)

Folwark

1½ mili od Krakowa, ½ mili od stacyi kolei, rozległość 116 morgów, w tej 23 m. łąk dobrych, reszta gruntu ornego gleby pszennej, z inwentarzem żywym i martwym, budynkami murowanemi, domem mieszkalnym obszernym i wygodnym o 7 pokojach, jest do sprzedania z wolnej ręki na dogodnych warunkach. — Wiadomość każdego czasu w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 31, miesz. 7. (1290-3-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (866 215)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



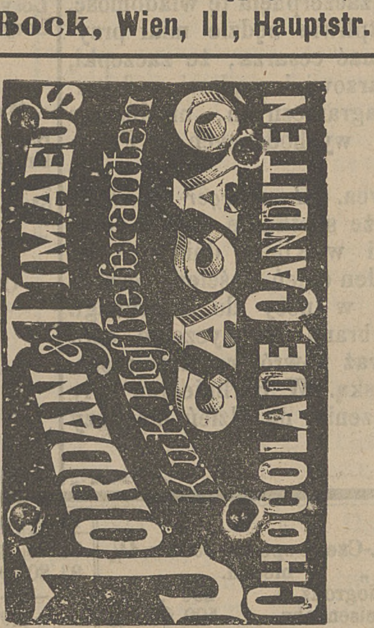
Welocypedy

wszelkiego rodzaju.

Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.

Poszukiwani zastępcy. (902-17-)

H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.



(1002-4-24)

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lek. sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikających osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** i t. p., jako środki radykalnie i pewnie **działające,** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara** — we **Lwowie** u aptek. **Mikolascha.** (34 14-16)

KĄPIELE SIARCZANE w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca b. r.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda, pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. (1169-4-8)

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.

WODOLECZNICA SULZ

c. k. stacya pocztowa i telegraficzna.

Właściciel i lek. kierownik: Dr. Emil Löwy.

Wodolecznica, mięsienie, elektryczność, gimnastyka, lecznica, najpiękniejsze położenie Wiener Wald, bezwzględnie wolna od kurzu. Spokojny pobyt, staranny zawsze lekarski nadzór, znakomite utrzymanie, wygodne mieszkanie w nowo rozszerzonym zakładzie, **przystępne ceny.** Połączenie pocztowe i omnibusem ze stacyą kolejową Kaltenleutgeben. **Otwarcie 1 Maja.** Prospekt na żądanie. Wyjaśnienia także w Wiedniu: I., Zelinkagasse 3. (1035 5 6)

BARDZO WAŻNE.

NA OBECNY SEZON. — NA SEZON WIOSENNY I LETNI.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

Franciszka Cużydło

w Krakowie, Sukiennice 27, (758-21 100)

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.

KĄPIELE ŻELAZISTE SZLIACS w Górnych Węgrzech.

Jedynie znane cieplice żelaziste obfite w gaz kwas węglowy.

Najobfitszy w żelazo zdrój do picia dla wewnętrznego użytku.

Pora od 15 maja do 30 września.

Niezrównane w **niedokrewności, błednicy, chorobach kobiet, cierpieniach krzyżów i nerwów, porażeniach, do wzmocnienia** po **przebytych chorobach** i uciążliwych pracach.

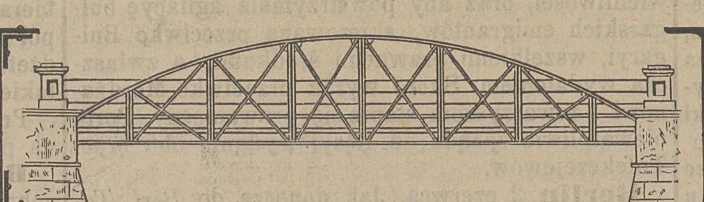
Jako lekarze kąpielowi są pp. Dr. **A. Szemere** i Dr. **M. Grünwald.**

Podróż z Wiednia 9 godzin, z północy przez Oderberg, ztąd w 5, z południa przez Budapeszt, ztąd również w 5 godz. jazdy.

Obszernych wyjaśnień i prospektów o mieszkaniach, zniżonych cenach w 1szym i ostatnim sezonie, i t. d. udziela (1039 2 3)

Dyrekcya kąpielowa w Szliacs, Sohler-Comitat.

Na wszystkich dotychczas obesłanych wystawach powszechnych odznaczeni pierwszemi nagrodami.



ALBERT MILDE & Co.,

c. i k. nadworny warsztat artyst. i budowlano-ślusarski i konstrukcyj z żelaza

w Wiedniu, III/2, Untere Viaductgasse 35/37.

Roboty artystyczno-ślusarskie wszelkiego rodzaju, ślusarnia budowlana na wielkie rozmiary. Wszelkie rodzaje okien, krat do okien i drzwi, poręczy do schodów, balkonów, werand, krat ogrodowych, krat do bram, i t. p. Cieplarnie, konstrukcye dachów i sufitów, mosty. (295-19-40)

Konstrukcye z żelaza we wszelkim rodzaju.

Nauczycielka Polka

z wyższą muzyką, znająca doskonale język francuski, angielski i niemiecki, — poszukuje posady przez Biuro **Mme Stéphanie w Krakowie, ul. Długa L. 7.** (1326 3 3)

Kilka Francuzek

poszukuje umieszczenia na czas wakacyj.

AGENCE INTERNATIONALE

Mme Sikorska, Kraków, Hotel Saski.

(1297 4-6)

Nowy Zakład artyst.-fotograficzny

K. Żelechowskiego,

artysty-malarza (dawniej Błoniewskiego),

Kraków, ulica Podwale L. 14,

wykonywa podług najnowszych ulepszeń w różnych formatach fotografie, **portrety kredkowe i olejne.** — Ceny nadzwyczaj przystępne. (1122-15-20)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (995 149-)

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

SKŁAD Materyj Kościelnych

Z NAJPIERWSZEJ FABRYKI LYOŃSKIEJ

firmy **E. Duviard-Dime & Cie**

polecają

Porębski i Zimler

w Krakowie.

Wszelkie zamówienia wchodzące w zakres szat kościelnych wykonywują starannie we własnej pracowni. (1294-3-6)

Realność

składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, położona w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u *Józefa Doerflera,* administratora tejże realności, w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 12, II. piętro. (1235 8-12)

Kamień

w najlepszym gatunku, piaskowiec, zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia po niższych jak dotąd praktykowan. cenach: **Zarząd dóbr Sułków, p. Wieliczka.** (84-4)

KONKURS.

L. 1762. (1304 3 3)

Magistrat miasta Żółkwi ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sierżanta policyi** i zarazem straży ogniowej, z płacą roczną 300 złr. i umundurowaniem.

Kandydaci muszą wykazać się, że służyli w wojsku, umieją czytać i pisać i nie przekroczyli 30 roku życia.

Pierwszeństwo mają rutynowani strażacy.

Chcący ubiegać się o tę posadę, mają podania swoje **najdalej do 15 czerwca 1892 r.** wnieść do Prezydyum tutejszego Magistratu.

Z Magistratu król. miasta Żółkwi,

dnia 28 maja 1892 r.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

otrzymała na główny skład:

Zmogas, Czarny Bóg, nowella na tle życia nihilistów. Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 13 centów. (1241-4-5)

Pour les Vacances!

Précepteur français, élevé à Paris, muni des certificats importants. — S'adresser au Bureau de **Mme Szurek** à **Cracovie,** rue Stolarska 4. (1340 2 3)

Kazimierz Leiter

ARCHITEKT-BUDOWNICZY

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 107, II. piętro,

sporządza i wykonuje wszelkie czynności techniczne w zakres budownictwa cywilnego wchodzące. (1345 2-3)

Leśniczy

znający się najdokładniej na kulturze lasowej, pomiarach i wszystkich gałęziach fachu, z kilkunastoletnią praktyką, potrzebuje posady od 1go lipca 1892 r. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **p. Antoni Krause w Krakowie, Rynek główny L. 6, I. piętro.** (1343 2-4)

Poszukuje się większego majątku do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje **A. R.** poste restante **Kraków.** (1341-2-10)

Pośrednictwo wykluczone.

Kamienica jednopiętrowa

z dużym ogrodem, o 22 oknach frontu, z małą dopłatą — jest do sprzedania.

Kamienica dwupiętrowa

w świeżem miejscu położona, wolna od podatku, wraz z oficynami, wozownią i stajnią — jest do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udziela właściciel realności za Rudawą pod Nr. 22. (1279-5-10)

P. Hilzer,

c. i k. nadworny odlewacz dzwonów w Wiener Neustadt,



poleca się dla **dostawy dzwonów** harmonijnego i melodyj. dźwięku, wszelkiej **wielkości i rodzaju tonu. Poręczenie** za oznaczony ton, czyste strojenie i najlepszy metal. **Zestawienie** (montowanie) **dzwonów** z kutego żelaza lub drzewa.

Szybkie wykonanie, najtańsze ceny, korzystne warunki wypłaty.

Firma istnieje od roku 1838.

Dostarczyła 4970 dzwonów ważących 1,339,800 kilogramów.

Odznaczona złotym krzyżem zasługi z koroną.

Brała udział tylko na wielkich wystawach i odznaczoną przytem została 3 dyplomami honorowemi i pierwszemi nagrodami. (522 4-10)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8 50 9 05 9 09 9·15	rano pociąg mięszany z Krakowa przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca „ „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7 05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 4·55 5 00 5·06	rano pociąg mięszany z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5 50 6·05 6 11	po poł. poc. osobowy z Krakowa wieczór „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8 00 8·13 8·19	rano pociąg osobowy z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4 50 5 00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 6 20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2 15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9 34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8 41 8 55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8 18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5 50 6 05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3 49 3 55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10 16 10 22 10·37	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8 30 8·55	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-7-)
7·58 8·04 8·20	wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*